DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 74. Czwartek, 24 Marca (5 Kwietnia). 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku niezwracają się.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nieprzyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.—Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20.—Półrocznie rs. 4 kop. 60.—Kwartalnie rs. 2 kop. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

PRENUMERATA NA DZIENNIK WARSZAWSKI.

W Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 60; — kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie kop. 72.

Na stacjach pocztowych w Królestwie, w kantorach pocztowych w Cesarstwie: rocznie rs 9 kop. 20; — kwartalnie rs. 2 kop. 30.

Do Cesarstwa DZIENNIK inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

Pragnący odbierać DZIENNIK pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Prosimy o wczesne zgłaszanie się z prenumeratą, gdyż odbijamy liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom. Również dla oszczędzenia porto na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji, radzimy na prowincji zapisywać się na miejscowych stacjach pocztowych lub urzędach pocztowych.

Za granicą można prenumerować DZIENNIK WARSZAWSKI:

W Prusach — we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 12 tal., 24 srgr. rocznie.

W państwach należących do związku pocztowego niemieckiego, — także we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 15 tal. 11 srgr.

W Szwajcarji i Włoszech — za pośrednictwem pogranicznych urzędów pocztowych Prus lub związku pocztowego niemieckiego — z dopłatą do powyższych cen porta od granicy do miejsca przeznaczenia.

We Francji — za pośrednictwem p. Collin w Paryżu komisanta gazet, lub urzędów pocztowych pruskich w Kolonji i Saarbrücken.

Obok tego, można otrzymywać DZIENNIK WARSZAWSKI w prost z Warszawy pod opaską za opłatą: do Berlina Poznania, Wiednia, Krakowa, Lwowa, Drezna, Monachjum po kop. 2 od pojedynczego numeru; do Paryża, Florencji, Neapolu po kop. 5; do Zurichu po kop. 6.

Z powodu często zdarzającego się mylnego adresowania ekspedycji, obwieszczeń, listów i t. d. uważamy za obowiązek przypomnieć, iż we wszystkiem co dotyczy DZIENNIKA, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH, nadmieniając, czy to co jest nadesłane stosuje się do Dziennika Warszawskiego (polskiego), czy też do Warszawskiego Dnewnika (ruskiego).

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 23 Marca (4 Kwietnia).

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 12,668 kop. 12, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Juljanowi i Matyldzie *Kietlińskim*, właścicielom dóbr Skarzyce i Morsko, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Kromołów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,167 kop. 20, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Wojciechowi *Bońkowskiemu*, właścicielowi dóbr Wylazłowo, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Mławskim, Gminie Zieluń, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 27,457 kop. 99, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Antoniemu *Turskiemu*, właścicielowi dóbr Kluczewsko, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Kluczewsko, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 5,686 k. 72, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Justynie *Mikułowskiej*, właścicielce dóbr Wielogóra, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Wielogóra, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 11,734 k. 56, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Tytusowi *Dembowskiemu*, właścicielowi dóbr Nacpolsk, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Nacpolsk, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 328 kop. 41, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Tomaszowi *Czerniejewskiewu*, właścicielowi dóbr Dzbenino, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Ostrołęckim Gminie Rzekuń, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,069 k. 39, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Lucjanowi *Wolskiemu*, właścicielowi wsi Zagorzyce, położonej w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Kazimierzawielka, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,663 kop. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Tomaszowi *Pajewskiemu*, właścicielowi wsi Mórawka, położonej w Gubernji Płockiej, Powiecie Przasnyskim, Gminie Gołymin, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 10,283 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Antoniemu *Piaseckiemu*, właścicielowi dóbr Popkowice, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Zamojskim, Gminie Ostrów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 17,453 k. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Hrabiemu Henrykowi *Skarbek*, właścicielowi dóbr Wyczółki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Dawidy, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 6,728 kop. 92, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Michałowi *Launitz*, właścicielowi dóbr donacyjnych Luliszki, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Kalwaryjskim, Gminie Podawinie, wysłane zostało do Kasy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 28,882 kop. 10, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Annie *Elżanowskiej*, właścicielce dóbr Popielużyn, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Szumlin, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 73,411 kop. 62, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Ignacemu *Wessel*, właścicielowi dóbr Zyrzyn, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminach Zyrzyn i Baranów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 7,292 k. 44, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Anieli *Kryżanowskiej*, właścicielce dóbr Brzeźnica-Bychawska, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Brzeźnica-Książęca, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 8,221 kop. 20, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. sukcesorom Błażeja *Lubosiewicza*, właściciela dóbr Kuklówka, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie War

szawskim, Gminie Radziejewice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 19,358, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Władysławowi *Chromińskiemu*, właścicielowi dóbr Pałecznica, położonych w Guberuji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Pałecznica, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 487 k. 5, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Paulinie, Helenie i Kazimierzowi *Modlińskim*, właścicielom wsi Zawady-szadkowskie, położonej w Guberuji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Wierzchy, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,449 k. 25, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Mieczysławowi *Bogusławskiemu*, właścicielowi dóbr Obrzębin, położonych w Guberuji Warszawskiej, Powiecie Kaliskim, Gminie Wrząca, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs 5,066 kop. 16, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 (31) Marca r. b. Elżbiecie *Witowskiej*, właścicielce dóbr Stoczek, położonych w Guberuji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminach Stoczek i Miedzna, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu podaje do powszechnej wiadomości: że bilety Skarbowe 100 Rublowe procentowe II Serji, wypuszczone w obieg na zasadzie Najwyższego Ukazu z d. 2 (14) Maja 1850 r., spłacane będą okazicielom przez Kasę Główną Królestwa gotowizną, poczynając od włącznie d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1866 r. codziennie od godziny 10-tej z rana do 1-ej po południu, wyjąwszy Święta Uroczyste i Dworskie, oraz dnie Sobotnie na obliczenie Kasy przeznaczone. Procent od tych biletów przypadający za czas upłyniony od d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1865 r. do d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1866 r. wraz z opłaceniem onychże płaconym będzie, procent zaś za czas po tej dacie upływający płacić się już nie będzie. Z powodu, iż termin do wycofania z obiegu będących w mowie biletów oznaczony kończy się z dniem 19 Kwietnia (1 Maja) 1866 r., po upływie którego procent od nich ani liczony, ani płacony być nie może.

Warszawski Komitet Powszechnej Wystawy Paryzkiej roku 1867. — W powołaniu się na ogłoszone drukiem i podane do wiadomości powszechnej, za pośrednictwem Rządów Gubernjalnych i Magistratu m. Warszawy, przepisy o Powszechnej Wystawie Paryzkiej, w roku 1867 odbyć się mającej, Warszawski Komitet dla bliższego objaśnienia pragnących przyjąć udział w tejże wystawie, artystów i przemysłowców kraju tutejszego, podaje następujące treściwe zebranie szczegółów tychże przepisów, a mianowicie: 1) Przyjmowaniem przedmiotów na powszechną wystawę Paryzką roku 1867, z Królestwa Polskiego przeznaczonych, oraz ocenianiem onych i wysyłką z Warszawy, — zajmować się będzie Warszawski Komitet tejże Wystawy, przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych ustanowiony. 2) Przyjmowanie przez Komitet przedmiotów na wystawę Paryzką przeznaczonych, rozpocznie się z dniem 1 (13) Sierpnia r. b. Ostateczny zaś termin do ich przedstawienia temuż Komitetowi w Warszawie, oznaczony jest na dzień 1 (13) Listopada 1866 roku. 3) Dla ułożenia ogólnego planu wystawy, obowiązek złożenia deklaracji na przesyłkę wyrobów, oznaczony był do dnia 19 (31) Grudnia r. z., wszakże przedsiębiercy przedstawiający takowe po tym terminie, albo nawet wcale ich nieskładający, — nie są bynajmniej, w skutku tego, odsądzeni od udziału w wystawie, jeżeli płody ich przedstawione będą na czas i odpowiedzą innym warunkom przyjęcia. 4) Przedmioty na tę wystawę przeznaczone, winny być w swoim rodzaju wyborowe. 5) Płody, grożące niebezpieczeństwem lub czyniące woń nieprzyjemną, a także też niższych gatunków, źle wyrobione, nietrwałe, z jawnemi wadami, nie będą dopuszczane na wystawę. 6) Płody i utwory, na wystawę nadsyłane, zaopatrzone być winny w faktury, jako też, oddzielne w krótkości wiadomości o zakładzie podług ogłoszonych w tej mierze wzorów. W fakturze powinno być także oznaczonem, czy przedmioty na wystawę wysyłane mogą być sprzedane podług ceny w fakturze wskazanej, lub też wcale niesprzedane. 7) Przedmioty, uznane za mające odpowiednie przymioty do uczestnictwa na powszechnej wystawie w Paryżu, przewiezione zostaną tam i z powrotem do Warszawy, kosztem Skarbu Królestwa, który również przyjmuje na siebie asekurację onych podczas podróży. 8) Pragnący przedstawić na wystawie machiny i aparaty, z wprowadzeniem ich w ruch, za pomocą silni parowych i innych, powinni wcześnie o tem zawiadomić Warszawski Komitet. 9) Wystawcy mogą swoje wyroby przedstawić na wystawę Paryzką nie inaczej, jak przez pośrednictwo Warszawskiego Komitetu lub Komisji wyznaczonej w Paryżu dla Oddziału Ruskiego wystawy. 10) Dla ułatwienia oddania Komitetowi w Warszawie przedmiotów, na wystawę Paryzką przeznaczonych — ustanowieni będą: Komisarz Wystawy i oddzielni meklerzy przy tymże Komitecie. 11) Wystawcy powinni we wszystkiem stosować się do przepisanego na wystawie porządku i wykonywać oparte na takowym żądania i rozporządzenia Komisarza Oddziału Ruskiego. 12) Otwarcie wystawy nastąpi dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1867 r. Zamknięcie wystawy dnia 19 (31) Października 1867 r. Uprzątnienie płodów i pomieszczeń wystawowych, od 20 Października (1 Listopada) do dnia 18 (30) Listopada 1867 roku. 13) Pragnący bliższego objaśnienia w przedmiocie rzeczonej wystawy, mogą o takowe zgłosić się: w Warszawie do Komitetu, czynności swe w biurze Wydziału Przemysłu i Kunsztów Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych odbywającego, na prowincji zaś do Naczelników Powiatowych, którym przepisy o wystawie przesłane zostały.

Nabożeństwa. — Z powodu nadchodzących świąt wielkanocnych według juliańskiego kalendarza, odprawione będą następujące nabożeństwa: *w wielki czwartek*, 24 marca (5 kwietnia), nieszpory w katedrze prawosławnej o godz. 6 wieczorem, w cerkwi zamkowej o godz. 7-ej; *w wielki piątek*, 25 marca (6 kwietnia) nieszpory ze złożeniem do grobu, w katedrze prawosławnej o godz. 2$^1/_2$ po południu, w cerkwi zamkowej o godz. 12 w południe; *w wielką sobotę*, 26 marca (7 kwietnia), jutrznia w prawosławnej katedrze o godz. 4 rano, msza w katedrze prawosławnej i cerkwi zamkowej o godz. 12 w południe; *w pierwszy dzień Wielkanocy*, 27 marca (8 kwietnia), nabożeństwo w katedrze prawosławnej o godz. 12 w noc; przed rozpoczęciem nabożeństwa w katedrze prawosławnej, dane będą trzy strzały sygnałowe z dział na wałach cytadeli: pierwszy o godz. 10$^1/_2$, drugi — 11, trzeci — 11$^1/_2$ w nocy; podczas samego nabożeństwa przy ogłoszeniu Zmartwychwstania Chrystusa, dane będą z wałów cytadeli na trzy sygnałowe rakiety puszczone z placu krasińskiego, na pierwszą — 17 strzałów, na drugą — 21 i na trzecią — 51; Głównodowodzący wojskami raczy przyjmować powinszowania w katedrze prawosławnej po jutrzni; *w drugi dzień Wielkanocy*, 28 marca (9 kwietnia), nabożeństwo w cerkwi zamkowej o godz. 11 z rana; *w trzeci dzień Wielkanocy*, 21 marca (10 kwietnia), nabożeństwo w katedralnej cerkwi w cytadeli aleksandrowskiej, o godz. 11 z rana. (*Rozk. do wojsk warsz. okr. woj.*)

Urlop i zastępstwo. — Przez rozkaz do wojsk warszawskiego okręgu wojennego z d. 21 marca (2 kwietnia), naczelnik warszawskiego oddziału gwardji, jenerał-adjutant *baron Korff*, zgodnie z jego prośbą, otrzymuje urlop, z powodu interesów familijnych, do Petersburga i do gubernji petersburskiej, na 28 dni. Na czas nieobecności jenerała-adjutanta barona Korffa, dowództwo nad warszawskim oddziałem gwardji powierza się naczelnikowi 3-ej dywizji piechoty gwardyjskiej, jenerał-lejtnantowi *baronowi Meller-Zakomelskiemu*.

Wiadomości dworskie. — W piątek, dnia 11-go marca, członkowie ciała dyplomatycznego mieli zaszczyt prezentować się najjaśniejszej królowej wirtemberskiej Oldze Mikołajewnie. Wielu wyższych dygnitarzy i osób należących do dworu Cesarskiego, także przedstawiały się Jej Królewskiej Mości. Królowa zaszczyciła w tych dniach swą obecnością raut wydany przez vice-kanclerza księcia Gorczakowa. (*Jour. de St. Pet.*)

Zaliczenia. — Przez najwyższy rozkaz z d. 16 marca, zaliczeni zostali do piechoty armji z zachowaniem dotychczasowych swoich obowiązków, naczelnicy wojenni: powiatu zamojskiego, podpułkownik *Sternberg*, powiatu lubelskiego — major *Zawadzki*; naczelnik rewiru komarowskiego powiatu hrubieszowskiego — sztabs kapitan *Jakowlew*; referenci biur naczelników wojennych: powiatu zamojskiego — podporucznik *Hlebowicz*, i powiatu łukowskiego — chorąży *Krzywicki*; naczelnik wojenny powiatu łukowskiego — kapitan *Tur*; naczelnicy rewirów: bilgorajskiego, powiatu zamojskiego - porucznik *Donskoj*, chełmskiego, powiatu krasnostawskiego — podporucznik *Szyłow*, puhaczewskiego, tegoż powiatu — chorąży *Schelking*, bychowskiego, powiatu lubelskiego — chorąży *Krotkow*, łukowskiego — kapitan *Łopaciński*, parczewskiego, powiatu radzyńskiego, porucznik *Grodzki*, kurowskiego, powiatu lubelskiego — porucznik *Wasiliew*, i garwolińskiego, powiatu łukowskiego — podporucznik *Kamieński*; naczelnik wojenny powiatu hrubieszowskiego — major *Jemcow*, naczelnicy rewirów: koliczewskiego — sztabs-kapitan *Arandarenko* i lubartowskiego — podporucznik *Skabiczewski*. (*Rus. Inw.*)

Podarunek. — Pułkownik inżynierji Wołoszynow miał zaszczyt ofiarować Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu księciu Cesarzewiczowi Następcy tronu samowar własnego pomysłu, który Jego Wysokość łaskawie przyjąć raczył i udarować p. Wołoszynową, za jego pożyteczny wynalazek, kosztownym zegarkiem złotym z broszką. (*Siew. Pocz.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 23 Marca (4 Kwietnia).

Z powodu świąt uroczystych, obchodzonych za granicą, nie nadeszły dziś prawie żadne pisma zagraniczne. Otrzymaliśmy tylko telegramy, które poniżej podajemy, a z których okazuje się, że Bawarja (a jak krążą pogłoski i Saksonja) i Włochy uzbrajają się, w skutku czego i w Wenecjańskiem przedsięwzięte zostały środki wojenne. Ważną także jest wiadomość z *Wien. Abdpost*, donosząca, że Prusy odmawiają udzielenia odpowiednich objaśnień na wspomnioną w wczorajszym naszym telegramie notę Austrji z 31-go z. m., co według tego dziennika dowodzi ze strony Prus zamiary nieprzychylne pokojowi Niemiec. Tymczasem *Nordd. A. Z.* znów półurzędownie wskazuje, iż uzbrojenia Austrji nadają uzbrojeniom Prus charakter tylko obronny.

Brak świeżych dziennikarskich faktów, pozwala rzucić okiem nieco w tył i spojrzyć na obecne położenie państw europejskich. — Prusy mają przynajmniej określony cel swej polityki: wcielenie księstw nadelbańskich, które stało się niezbędnem tak dla powiększenia potęgi materjalnej, jak i potęgi moralnej zagranicą i wewnątrz kraju. Prusy mają potężną armję, stan ich finansowy jest jednym z najlepszych w Europie, a w razie zwycięztwa powiększają swe terytorjum, nabywają najważniejsze porty na morzu baltyckiem, zyskują przewagę w Niemczech i pokonywają w własnym kraju stronnictwo parlamentarne. Lecz jeżeli tak świetne widoki przedstawiają się dla Prus w razie zwycięztwa, niepowodzenie, zniweczyłoby na długo urok Prus i spowodowałoby zupełny upadek systemu p. Bismarcka.

Austrja występuje do wojny z daleko mniej pochlebnemi szansami. Pod względem finansowym, Austrja jeszcze nie wydobyła się z przepaści, w jaką ją pogrążyły różne okoliczności. Wewnątrz kraju zaczęła się trudna organizacja stosunków politycznych, w której wytknięcie właściwej drogi postępowania, z powodu różnorodności żywiołów w skład jej wchodzących, już jest nielada zadaniem do rozwiązania. Austrji nakoniec zagrażają z południa Włochy domagające się Wenecji. Pod względem moralnym wszelako stanowisko Austrji jest korzystniejsze. Austrja występuje nie we własnym bezpośrednim interesie, a w interesie Niemiec, stanowiących dotąd oderwane, niewcielone jeszcze pojęcie, ale w imieniu których właśnie prowadzona była wojna z Danją o księstwa nadelbańskie. Gdyby Austrja zgodziła się na ustąpienie Włochom Wenecji, co trudno jednak przypuszczać, stanowisko jej znacznie by się polepszyło, gdyż może ona niejako liczyć na pomoc południowych państw niemieckich, niechętnych dla Prus za ich zamiary stopniowego pochłonięcia całych Niemiec. Austrja okazywała już niejednokrotnie dążenia do zjednoczenia Niemiec, na drodze federacyjnej, Prusy zaś zawsze zdradzały myśl ustanowienia jedności Niemiec za pomocą kolejnego przyłączenia drobnych państw niemieckich, jak to miało miejsce z księstwami hohenzollernskiemi, i jak teraz dążą do wcielenia księstw nadelbańskich. Zręczna polityka p. Bismarcka doprowadziła Austrję do tego, iż albo będzie musiała ustąpić Prusom, i w takim razie straci zupełnie powagę w Niemczech, albo będzie musiała prowadzić wojnę zgubną dla jej finansów, albo wywołać sąd polubowny, na który wszelako nie zgodziłyby się Prusy. Kiedy Austrja proponowała sąd polubowny związkowy, Prusy w depeszy swej z 24-go zeszłego miesiąca oświadczyły, że nim sąd ten zebrałby się na pierwsze posie-

dzenie, wojska austrjackie mogłyby stoczyć walkę pod bramami Berlina. Jeżeli, jak zdają się wnosić z wyż wspomnionej depeszy, Prusy proponują powołanie ogólnego parlamentu niemieckiego z wyborów ludu do rozstrzygnięcia określonych kwestij, to nimby taki parlament został ustanowiony zwykłą drogą obrad i roztrząsań, a nie nadany z góry (octroyé) i narzucony, wojska austrjackie mogłyby dojść nie tylko do bram Berlina, lecz obejść cały świat naokoło.

Włochy, jak już nieraz wspominaliśmy, stanowią obecnie klucz położenia; na którą stronę przechylą się, tej stronie nadadzą znaczną przewagę; teraz mogą swe przymierze wystawić prawie na licytację pomiędzy Prusami a Austrją i czekać kto da więcej. Przymierze z Prusami wszelako dawałoby im tylko nadzieję zdobycia Wenecji orężem przy narażeniu sobie Francji; przymierze z Austrją obiecywałoby im nabycie tegoż kraju bez wysileń wojennych, bez ogromnych kosztów, jakie temu państwu, w obecnem jego położeniu finansowem, zagrażałyby zupełną ruiną.

Stanowisko Francji, zwykłym wyroczniowym tonem określił *Constitutionnel*, utrzymując, że Francja zachowa neutralność, lecz wojna nie zastanie jej nieprzygotowaną. Należy jednak pamiętać, że Francja ma jeszcze na głowie sprawę rzymską i meksykańską i obecnie walczy wewnątrz z przebudzonym duchem swobody.

Anglja, która niegdyś przy najmniejszym sporze na lądzie Europy, zarzucała z całą hojnością dwory interesowane notami, zuchwalczo-groźnemi w tonie, nauczona smutnem doświadczeniem, teraz siedzi spokojnie, zajęta z jednej strony rozruchami w Irlandji i ruchami fenienów w Stanach Zjednoczonych, z drugiej kwestją bilu reformy wyborczej.

Inne mniejsze państwa europejskie, jak Hiszpanja, Danja, Szwecja i Norwegja i t. d., nie są bezpośrednio interesowane w sporze.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Zurichu i Paryża.

---

* (Wpływ z koncertu Instytutu Muzycznego), danego w dniu 13-m (25) marca w Wielkim teatrze wynosił: ze sprzedaży biletów rs. 723 kop. 80; z naddatków od różnych osób rs. 152 kop. 85; razem rs. 876 kop. 65. Ponieważ zaś koszta i wydatki konieczne wynosiły rs. 231 kop. 20, czysty zatem dochód na rzecz instytutu wynosił rs. 645 kop. 45.

* (Prelekcje publiczne). Jedenasta prelekcja publiczna prof. Dra Lewestama, o literaturze europejskiej w XIX wieku, odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 8-go kwietnia, o godzinie 1-ej z południa, w auli szkoły głównej. Przedmiotem tego odczytu będą Göthe i Schiller.

* (Pracownicy morza.) P. S. Lewental, wydawca *Kłosów*, pragnąc obznajmić swych czytelników, ze znakomitem dziełem Wiktora Hugo pod tytułem: *Les travailleurs de la mer* (Pracownicy morza), które w tych dniach opuściło prasę w Paryżu i Brukselli, postanowił dać je w przekładzie polskim w *Kłosach*, w dodatkach arkuszowych nadzwyczajnych, w ten sposób, żeby całe dzieło składające się z trzech tomów a przeszło stu arkuszy druku, było ukończone w przeciągu pięciu tygodni. Powyższe *dodatki nadzwyczajne* przy *Kłosach*, bezpłatnie otrzymywać będą ci tylko z prenumeratorów, którzy pismo to zaprenumerowali do końca roku bieżącego. Ci zaś, którzy prenumerują tylko kwartalnie lub półrocznie, powinni jak najspieszniej prenumeratę za drugie półrocze, t. j. od 1 lipca do 31 grudnia r. b. na właściwych urzędach pocztowych królestwa złożyć, z cesarstwa zaś do ekspedycji gazet w Warszawie nadesłać, poczem niebawem dzieło to odbiorą. Życzący zaś sobie samych tylko *Pracowników morza*, powinni nadesłać rub. sr. trzy pod adresem S. Lewentala wydawcy *Kłosów* Nr 1566*a* dom własny *ulica Widok*. Przesyłka uskutecznioną zostanie *franco*.—Przekładem na język polski zajmuje się p. Felicajn Faleński, którego imie jest dostateczną rękojmią co do wartości tłomaczenia. Druk tej powieści już rozpoczętym został.

* (Tydzień giełdowy). Przewidywanie nasze w sprawozdaniu ostatniem wyrażone, co do fibracij giełdowych, których przyczyną w obecnem położeniu groźnem polityki rządów niemieckich szukać należy, sprawdziły się w tygodniu ubiegłym zupełnie. Po uspokajających wiadomościach z końca poprzedniego i początku ostatniego tygodnia, za któremi na giełdzie berlińskiej waluta nasza poprawiła się, nastąpiły od czwartku wiadomości przeciwne, mocno giełdę alarmujące, które spowodowały reakcję zupełną i sprowadziły walutę naszą do tego samego stanowiska na jakiej ją tydzień poprzedni zostawił, a kursa weksli petersburgskich nawet dalej jeszcze. Wpływ takich okoliczności sprzecznych odbił się w miarę ich objawów na giełdzie naszej najwyraźniej, to obniżając w pierwszych dniach tygodnia kursa nasze wszystkich dewiz, spowodując zarazem obroty w wekslach znaczne, to podwyższając je w końcu tygodnia o wiele więcej, a redukując tranzakcje do sum ograniczonych. Podwyższenie ażia na waluty zagraniczne w końcu tygodnia upłynionego w porównaniu z końcem tygodnia poprzedniego, mimo różnych w dniach pośrodkowych fluktuacij korzystnych, wynosiło na weksle pruskie 1%, na hamburgskie i wiedeńskie $\frac{2}{3}$%, na londyńskie $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{3}$%, a na paryzkie $\frac{5}{6}$, 1%. Ogólna suma obrotów tygodniowych w wekslach, mimo nierówności tranzakcij codziennych, przybrała jednakże rozmiary średnie, a przy mniej niekorzystnych fluktuacjach kursowych, byłaby niechybnie daleko większa. Handel miasta naszego mimo pory przedświętnej nie poprawił się; wyjąwszy artykułów konsumcji ogólnej, a koniecznej, nie znać było tego ruchu, jaki się innemi laty zwykle w odpowiednim czasie u nas objawiał. W obrotach papierami publicznemi i wartościami procentującemi tę samą w tygodniu upłynionym co w poprzednim mieliśmy ociężałość, z tą tylko różnicą, że tranzakcij w niektórych gatunkach wcale nie było, a w innych znacznie były mniejsze. Giełda berlińska obniżyła nam znowu u siebie kurs obligów skarbu o $\frac{1}{4}$%, listów zastawnych o $\frac{3}{4}$%, co wprawdzie nie wiele na giełdę naszą wpłynęło, bo papiery te obecnie nie odpowiadałyby operacjom tutejszym na wysełkę do Berlina obliczonym, ale zawsze wstrzymuje od zachęty do spekulacji na czas późniejszy i okazję przyjaźniejszą. Porównając kurs listów tygodnia poprzedniego z kursem obecnym, znajdujemy, że kurs serji pierwszej zniżył się o $\frac{7}{12}$%, a serji drugiej pozostał jak poprzednio. Obligi skarbu w ostatnich dniach z przyczyny odcięcia kuponów, obniżyły się o $\frac{1}{2}$%, a mimo to więcej były ofiarowane aniżeli poszukiwane. Pięcioprocentowych biletów cesarstwa, wcale prawie nie ofiarowano, ani też nie poszukiwano. Czteroprocentywe metaliki wprawdzie poszukiwano codziennie niemal, ale sprzedających nie było. W pożyczce premiowej tranzakcje znacznie były mniejsze w tym tygodniu, aniżeli tygodni poprzednich, mianowicie emisji pierwszej, której kurs przy nie wielkich fluktuacjach, w końcu pozostał prawie niezmieniony; więcej stosunkowo zakupiono pożyczki drugiej emisji. Z akcij kolei żelaznych drobne tylko kwoty kupowano; warszawsko-wiedeńskie, skutkiem obniżenia ich kursu na giełdzie berlińskiej, codziennie po tańszej cenie były ofiarowane, mimo to, sprzedaż żadna nie została uskutecznioną dla braku chęci kupna. Bydgoskich akcij zakupiono kilka sum, jednakże kurs ich dość już nizki, tylko nominalnie się w końcu utrzymał. Akcij terespolskich mało w porównaniu z tygodnicm poprzednim zakupiono, chociaż kurs ich został niezmienny; fabryczno-łodzkich wcale ani na sprzedaż ofiarowano, ani poszukiwano. Listów likwidacyjnych z początku tygodnia zakupiono kilka sum większych, przy ciągłym onych napływie, jednakże, mimo codziennie niższych ofiarowań, chęć kupna ustała. (*G. Hand.*)

---

* (Skutki fanatyzmu.) W pewnym zakładzie naukowym żeńskim w gubernji grodzieńskiej, w czasie teraźniejszego postu, gdy wychowanice przygotowały się do spowiedzi, jedna z nich stała się smutną i niespokojną, a kiedy nadszedł dzień spowiedzi, poszła do osobnego pokoju i zaczęła płakać. Zapytana przez otaczających o przyczynę smutku, odpowiedziała, że jako wielka grzesznica nie śmie iść do spowiedzi; nareszcie na perswazję damy klasowej, wyznała, że matka jej, polka, zawsze ją namawiała, aby przyjmując komunję św., nie połykała jej a przy sposobności, kiedy nikt nie będzie tego uważał, wypluwała, co też ona dotąd robiła; teraz zaś, uczuwszy wielki swój grzech i wyrzuty sumienia, nie ośmieliła się pójść do spowiedzi. Kiedy ją uspokojono, oświadczyła, że na przyszłe wakacje nie pojedzie do domu, a pozostanie w szkole. Ojciec tej panny jest wyznania prawosławnego, zostaje w służbie rządowej i ma kilkoro dzieci. Czyżby jej matka fanatyczka, dopuszczająca się takiej zbrodni, postępować miała za namową swych pasterzy—księży? (*Wil. Wiest.*)

* (Szkoły ludowe w powiecie bielskim). 1-go stycznia 1865 r. w szkołach ludowych powiatu bielskiego było uczących się 1,292 chłopców i 147 dziewcząt; a 1 stycznia 1866 r. liczba uczących się wynosiła 1,733 chłopców i 322 dziewcząt, z których 1,736 było wyznania prawosławnego, 54 luterskiego, 252 rzymsko-katolickiego, i 13 żydowskiego. W porównaniu z rokiem zeszłym ilość uczących się zwiększyła się o 441 chłopców i 175 dziewcząt, (*Wil. Wiest.*)

* (Ludność m. Odesy) podług ksiąg metrycznych, spisów korporacij i wykazów władzy wojskowej, wynosiła w r. 1862—117, 540, a w r. 1863—118,970 głów obojej płci, oprócz mieszkańców niestałych i przybywających na statkach. Ludność ta, pod względem wyznań, wynosi:

Prawosławnych	41,854	m.	37,180	k.
Należących do różnych sekt	431	„	394	„
Ormianów gregorjańskjch	326	„	307	„
Rzymsko-katolików	2125	„	2008	„
Ewangelików lutrów	1447	„	1406	„
Ewangelików reform.	239	„	264	„
Żydów	16,414	„	13,869	„
Karaimów	312	„	336	„
Muzułmanów (krymskich cyganów i żołnierzy)	34	„	24	„
razem	63,182	„	55,788	„
ogół	118,970			

(*Siew. Pocz.*)

* (Burza w gubernji twerskiej). Dnia 10 marca v. s. wieczorem, we wsi Emmaus w powiecie twerskim, odległej od m. Tweru o 15 wiorst, powstała burza z błyskawicą, grzmotami i deszczem ulewnym. Od 8 do 14 marca trwała ciepła pogoda, przeplatana niekiedy deszczem lub śniegiem, a 14-go zaczęły się znowu mrozy. (*Rus. Inw.*)

* (Puszczenie lodów). D. 26 lutego v. s. cała zatoka pod Nikołajewem oczyściła się z lodów; 27-go puściła rzeka Bug, a 28-go odebrano w Nikołajewie doniesienie o zupełnem oczyszczeniu się tej rzeki z lodów. 26 lutego wpłynęły na zatokę trzy statki zagraniczne, idące do Nikołajewa, a 27-go przybył z morza parostatek kupiecki. (*Nik. Wiest.*)

---

* (Porównanie sił Austrji i Prus). Wiedeński *Vaterland* ogłosił artykuł jakiegoś oficera austrjackiego z powodu możliwej między Austrją a Prusami wojny, w którym autor ze stanowiska wojskowego odradza od wojny, bo jej rezultat jest wielce problematyczny. Autor stara się rządowi austrjackiemu wytłumaczyć, że wojna z Prusami bynajmniej na dobre wyjść nie może i że byłoby lepiej pogodzić się na podstawie kompensacji i zmiany stosunków rzeszy. Autor nie chce wierzyć aby do wojny przyszło, ale dla poparcia swoich wspomnianych rad i dla przekonania dziennikarzy, którzy lekkomyślnie rozżarzają ogień i z junackiej ochoty do walki, lekceważą sobie siły pruskie, wylicza te siły zbrojne, ochładzające wojowniczy zapał. Oblicza on siły pruskie w następujący sposób: Pruska armja składa się z 81 pułków pieszych po 4 bataliony, każdy liczący po 1000 ludzi, przeto o jeden pułk więcej niż Austrja; dalej ma 36 pułków landwery po 3 bataliony i 8 batalionów landwery rezerwowej pierwszego zaciągu, to jest razem 116 batalionów rezerwowych po 1,000 ludzi; więc o 55 batalionów więcej, niż ma Austrja wraz z landwerą pierwszego zaciągu pułków z Pogranicza; wreszcie mają Prusy 10 batalionów strzelców po 1,000 ludzi, gdy Austrja ma 36 batalionów strzeleckich. W ogóle więc miałyby Prusy podczas wojny 450 batalionów, a Austrja tylko 433 batalionów pieszych. Konnica pruska, wraz z 8-u pułkami landwery, liczy 56 pułków, mających 224 szwadronów, więc prawie Prusy tyle mają konnicy co i Austrja. W takim samym stosunku jest i artylerja polna i fortyfikacyjna, tudzież korpus techniczny. Ta siła zbrojna, reprezentująca 470,000 żołnierzy, 100,000 koni i 1,152 dział, podzielona jest na dziewięć korpusów armji, a korpusy te są tak rozdzielone: Gwardja wraz z I, II, III i IV linjowym korpusem armji stoi w prowincjach: pruskiej, pomorskiej, brandeburgskiej i saskiej; korpusy V i VI na Szlązku i w poznańskiem; korpusy VII i VIII w Westfalji i prowincji nadreńskiej. Dodać należy, że w czasie wojny każdy korpus przez przybranie landwery pierwszego zaciągu powiększa się tak, że liczy 40 do 50 tysięcy ludzi. Prusy, które w czasie pokoju mają pod bronią piechoty 138,000 ludzi, mogą przy swych środkach komunikacyjnych (pruskie drogi żelazne mają zwykle po dwie koleje) i przy doskonałości swej organizacji wojskowej, w przeciągu dni 8 ściągnąć 250,000 ludzi. Co do konnicy pruskiej, jest ona tak jak wszędzie zawsze na stopę wojenną uorganizowana, a gdy artylerja liczy 22,000 żołnierzy i 8,000 koni w stanie pokojowym, więc może ona, licząc po 20 koni na działo, bez straty czasu 400 dział z zaprzęgami wyprowadzić w pole. W końcu swego artykułu, w którym „oficer austrjacki” wykazuje jak prędko armja pruska na granicy austrjackiej może być skoncentrowaną, jak znaczne siły w oka-

mgnieniu z prowincji nadreńskiej do Holsztynu rzucić może, jak szybko konie potrzebne dla armji uzyskać i całą linję Elby owładnąć może, powiada autor na zamknięcie swego wywodu, że Prusy mają także bardzo znakomitych jenerałów; mianowicie odznaczyli się ks. Fryderyk Karol, Roon, br. Moltke, Falkenstein, Manstein, a jen. Hindersina, którego porównywa z Napoleonem I, nazywa pierwszą powagą artyleryjską w Europie. (*G. Nar.*)

* (Postępowanie francuzów w Algierji). *Rus. Inw.* w artykule wstępnym powiada: „Ci, którzy martwią się gadaninami zagranicznej, a szczególnie francuzkiej prasy, o bezprawiach i gwałtach, niby spełnianych przez nasz rząd przeciw polakom, niezawodnie będą wdzięczni nam, jeśli obznajmiemy ich z dokumentem, który ukazał się w tych dniach w *Moniteur de l'Algérie*. Dokument ten nie jest wielki, lecz dostatecznie wymowny. Rozpoczyna się on w następujący sposób: „Przez rozporządzenie administracyjne z 13-go marca, jenerał-gubernator, „marszałek Mac-Mahon, nałożył sekwestrację na cały ruchomy i nieruchomy majątek Ulad-Bu-Bekera-„Ulad-Sidi-Szeichow. Środek ten ma na celu nie tylko uzupełnienie zrujnowania rodziny Ulad-Sidi-„Szeicha, ile okazanie krajowej ludności, że gubernator nie zamierza pozwolić tej rodzinie wznieść „się kiedykolwiek na nowo i że członkowie jej nie „mogą żywić nadziei, otrzymania jakiegokolwiek do-„wództwa na południu Algierji". Następnie opowiedziane jest o przestępstwach wszystkich tych krajowych wodzów, których nazwiska tu opuszczamy, nie chcąc utrudzać wymawiania naszych czytelników; opowiedziane jest, jakim sposobem rząd, starał się ich przywiązać do siebie łagodnością, „spodziewając „się, że będą służyli Francji swym wpływem" i jaką czarną niewdzięcznością jej odpłacili. „Obecnie" powiada dalej dokument, „przedstawiciel wspomnionej „rodziny i jego wujowie Si-Lala i Si-Zubir są wypę-„dzeni z posiadłości swych przodków... Tym sposo-„bem dokonane zostało zrujnowanie rodziny, która „mogła sobie zapewnić znakomite stanowisko w al-„gierskiej Saharze, gdyby postępowała za przykła-„dem Si-Hanzy i Si-Bu-Bekera; ludność krajowa o-„trzymała nowy dowód nieugiętej woli rządu fran-„cuzkiego, niepozostawiania bezkarnie zdrady i u-„trzymania swej władzy tam, gdzie działa z miłosier-„dziem i sprawiedliwością". Niezawodnie Algierja — nie jest Polską (rosjanie przecież nie postępowali z polakami tak, jak postępował z arabami marszałek Pelissier, zaduszając ich dymem w jaskini). Lecz jeżeli istnieje różnica pomiędzy dwoma krajami, francuzi nie będą zapewne utrzymywali, że należy stosować do nich rozliczną miarę w rządzeniu. Dla czegoż nakładając sekwestrację (należy pamiętać—bez sądu) na majątek całej rodziny, okazującej nieprzyjazne dla niej uczucia, martwili się, kiedy rząd ruski uciekał się do takichże samych środków, przeciw spiskowcom, działającym z orężem w ręku? Dla czego polak-powstaniec w ich oczach ma być świętszym od jakiego Si-Lali lub Si-Zubira? Niezawodnie żaden Si-Lala nie odznaczał się takiemi zwierzęcemi, ohydnemi czynami, jakie obciążają pamięć wielu bohaterów polskiej „sprawy"—dla czegóż francuzkie gazety chciałyby zmusić nas do wstydzenia się tego, co im zdaje się zupełnie koniecznem i prawem? Zresztą robiemy tę uwagę nie dla francuzów; dobrze oni wiedzą i bez nas, że rząd nie powinien cofać się przed środkami energicznemi, kiedy idzie o ocalenie całego kraju od grożących mu nieszczęść. Mówimy dla tych z naszych polityków-filantropów, którym ciągle trzeba stawiać przed oczy przykłady zagraniczne, żeby nie wstydzili się zbytecznie sami przed sobą".

Telegramy

Monachjum, *3 kwietnia.* **Wydane zostały rozkazy zakupywania koni do artylerji i kawalerji bawarskiej. Zapewniają, że korpus armji bawarskiej będzie skoncentrowany koło Würzburga i Aschaffenburga.**

Berlin, *3 kwietnia. Nordd. A. Ztng.* **urzędownie, powtórnie wykazuje, że uzbrojenia Austrji nadają uzbrojeniom pruskim charakter obronny.**

Florencja, *3 kwietnia.* **Jak zapewnia** *Nazione*, **najznakomitsi jenerałowie zostali zwołani na d. 6-y b. m. Powiadają, że flota włoska będzie zebrana pod Ankoną i Brindyzjum.—**

Wiadomości z Wenecji wskazują środki wojenne ze strony Austrji.

Wiedeń, *3 kwietnia. Abendpost* **utrzymuje, że Prusy odmawiają udzielenia odpowiednich objaśnień na notę austrjacką z 31-go z. m. Wskazuje to z ich strony zamiary zmierzające ku zakłóceniu pokoju w Niemczech.**

Afryka.

* (Kwarantanna.) Rząd tunetański zniósł kwarantannę, którą od pewnego czasu odbywać musieli podróżni przybywający z Egiptu, gdyż okazało się, że obawa przed cholerą była rzeczywiście bezzasadną. (*Le Mon. Un. s.*)

Ameryka.

* (Konfiskata.—Sprawa Bagdadu.) *Nowy Jork, 21 marca.* Donoszą z Brownsville, że statek wojenny francuzki zabrał do niewoli jeden okręt amerykański zaopatrzony w broń przeznaczoną dla republikanów od strony Tamaulipas. Jenerał Getty wypuścił na wolność wszystkich flibustjerów aresztowanych, z powodu sprawy bagdadzkiej. Dzienniki z Matamoros donoszą, że dla tego ułatwiono ucieczkę Crawfordowi, iż dowiedziono, że oficerowie stanów zjednoczonych wyższych stopni, nie brali udziału w sprawie Bagdadu. (*La Patr.*)

* (Uspokojenie obawy.) *Nowy Jork, 21 marca.* Wiadomości otrzymane z Nowego Jorku donoszą, że rząd stanów zjednoczonych nie obawia się wcale napaści na Kanadę, i że dotychczas fenjeni nic takiego nie zrobili, coby usprawiedliwiać mogło interwencję z ich strony. (*La Patr.*)

* (Eskadra hiszpańska.) Wiadomości otrzymane z Valparaiso pod d. 16 lutego donoszą, że eskadra hiszpańska skoncentrowała się w bliskości portu. Fregaty *Ville de Madrid* i *Blanca* stoczywszy walkę z eskadrą chilo-peruwijańską i zadawszy jej znaczną klęskę, powróciły do portu Valparaiso. Hiszpanie kilku tylko mieli rannych, a nikt z nich nie zginął. (*La Patr.*)

* (Wojna brazylijsko-paragwajska). Podług wiadomości otrzymanych 1-go b. m. w Lizbonie, admirał brazylijski Tamandaré przybył do Corrientes, ażeby popłynąć ztamtąd z flotą w górę Parany. (*Wolffs T. B.*)

Austrja.

* (Armja austrjacka). *Wiedeń, 2 kwietnia.* W związku z zaprzeczeniem przez *Wien. Abp.* wiadomościom podanym przez *Nordd. A. Z.* o uzbrojeniach austrjackich, *Constitutionelle öster. Z.* powiada, że w całej armji austrjackiej, zostającej jeszcze na stopie pokoju, bataliony polowe liczą nie po 600, lecz tylko po 500 ludzi. (*Wolffs T. B.*)

* (Majątki zasekwestrowane.—Legion węgierski). *Presse* wiedeńska donosi z Wenecji, że wskutek amnestji udzielonej przez cesarza Franciszka Józefa, z 300 przeszło majątków poprzednio zasekwestrowanych a należących do emigrantów weneckich, zdjęto sekwestr, albo też wydano je napowrót w ręce emigrantów lub ich pełnomocników. Według ostatnich wiadomości, tak zwany legion węgierski we Włoszech zupełnie został rozwiązany; znaczna liczba osób składających ów legion powróciła do Węgier, inni udali się do księstw naddunajskich a reszta zaciągnęła się do armji papiezkiej. Co się tyczy oficerów, jedni udali się do księstw, drudzy rozproszyli się po Anglji i Szwecji, mała tylko liczba pozostała we Włoszech. (*La Fr.*)

Francja.

* (Legion papiezki). Pułkownik d'Argy, naczelny wódz legionu papiezkiego zebranego w Antibes, znalazł za swoim przyjazdem do tego miasta, oddział ów w zupełności skompletowany i obecnie zajmuje się przewiezieniem jego jak najprędzem do Civita-Vecchia. Sądzą jednak, że legion ten nie odjedzie przed końcem m. kwietnia. Za przybyciem zaś jego do Rzymu, ma nastąpić zaraz powrót do Francji całej prawie armji okupacyjnej francuzkiej. (*La Fr.*)

* (Sprawa anneksyjna.—Ratyfikacja). *Paryż, 30-go marca. Mém. dipl.* sądzi, że Prusy w razie pokuszenia względem przyłączenia Szlezwigu do monarchji, spotkają się z protestacją mocarstw zachodnich, gdyż Szlezwig nie jest krajem należącym do związku niemieckiego. Austrja dla dowiedzenia swojego umiarkowania nie zaprotestuje przeciwko rozporządzeniu Prus z dnia 13-go marca. W środę reprezentanci mocarstw europejskich wymienili w Paryżu ratyfikacje traktatów odnoszących się do żeglugi na Dunaju. (*Wien Abp.*)

Hiszpanja.

* (Ostrzeżenia). Od czasu zniesienia stanu oblężenia, prasa hiszpańska otrzymała 22 ostrzeżenia. Z tego powodu p. Corradi, jeden z deputowanych do kongresu, zapowiedział interpelację skierowaną do rządu. (*La Patr.*)

Meksyk.

* (Odwrót wojsk francuzkich). Depesza prywatna, która nadeszła przez Nowy Jork, donosi, że baron Saillard wsiadł na pokład okrętu w Vera-Cruz w d. 6-m marca, na którym powróci do Francji. Baron Saillard jedzie na pocztowym statku francuzkim *Panama* i oczekiwany jest w d. 8-m kwietnia w Saint-Nazaire. Zapewniają, że baron Saillard spełnił szczęśliwie swoją misję, i że odwrót wojsk francuzkich rozpocznie się ku końcowi m. września, albo też w pierwszych dniach m. października r. b. W tymże czasie powróci do Francji około pięciu tysięcy ludzi, a potem liczba wojska wyrównywająca liczbie ochotników austrjackich wsiądzie na pokład statków przewozowych w Vera-Cruz. (*La Patr.*)

* (Stanowisko republikanów). *New-York Times* pisze co następuje: W Meksyku przewódcy republikańscy coraz mniej mają zachęty. Nie mają oni nadziei zebrania armji ani też zaciągnięcia pożyczki na rok przyszły, a tem mniej uzyskania jej obecnie; coraz bardziej przywykają oni do zaprowadzonego porządku rzeczy, i opór ich jak i protestacje stają się z każdym dniem coraz słabszemi. Nie sądzimy, ażeby Maksymiljan mógł utrzymać się bez pomocy Francji, ale widocznie mniej jej dziś potrzebuje niż przed rokiem. Maksymiljan posiada już na swoje rozkazy znakomitą siłę wojsk meksykańskich pod dowództwem oficerów europejskich, a licząc w to jeszcze kontyngens belgijski i austrjacki, tron jego może się silnie trzymać i bez pomocy francuzów. (*La Fr.*)

* (P. Hidalgo.—Działania wojenne). Do Southampton przybył parostatek pocztowy *Tasmanian*, który opuścił Vera-Cruz 1-go marca. P. Hidalgo, poseł meksykański w Paryżu, nieobecny od trzech miesięcy, znajduje się, jak powiadają, w liczbie pasażerów.—Położenie kraju jest zadawalniające. Republikanie doznali licznych porażek w prowincji Oacha, w Cinaloa, Nowym Leonie i na południu Tamaulipas. (*La Patr.*)

Prusy.

* (Depesza pruska do państw niemieckich). *Berlin, 31 marca.* Wieczorne wydanie *National Z.* ogłasza osnowę depeszy pruskiej do państw niemieckich, z daty 24 marca. W depeszy tej powiedziano, że Austrja, bez prowokacji ze strony Prus, zarządziła uzbrojenia zagrażające granicom pruskim i zmuszające także Prusy do uzbrojeń, ażeby nie widzieć powtórzenia położenia z roku 1850. Depesza wzywa właściwych posłów do dania potrzebnych objaśnień, ażeby przygotowania pruskie zrozumiane zostały w należytem świetle. Dalej w depeszy powiedziano: Oprócz środków mających na celu natychmiastowe bezpieczeństwo, położenie wymaga gwałtownie zwrócenia baczności na przyszłość i obmyślenia gwarancji, zdolnych zapewnić Prusom bezpieczeństwo, którego szukaliśmy nadaremnie w przymierzu z Austrją, i któremu Austrja nawet zagrażała. Położenie Prus, ich charakter niemiecki i sposób myślenia niemiecki ich monarchy, wskazują przedewszystkiem Prusom, ażeby szukały tych gwarancji w Niemczech. Prusy będą zawsze usiłować nadewszystko, szukać na gruncie narodowości niemieckiej bezpieczeństwa dla niepodległości narodowej. Przytem nasuwa się ustawicznie przekonanie, że związek niemiecki, w jego obecnym kształcie, nie wystarcza do tego celu i do czynnej polityki. Instytucje związkowe nie mogą dźwigać na sobie wielkiego współzawodnictwa Austrji i Prus i nie zdołają zapobiedz grożącemu zerwaniu i zajściu, ani też przezwyciężyć takowe. Nie możemy przeto, w obecnem położeniu, żywić zaufania do skutecznej ze strony związku pomocy, w razie gdybyśmy zostali atakowani. Przy każdej napaści, Prusy muszą rachować przedewszystkiem na własne siły, jeżeli szczególne dobre chęci pojedynczych rządów związkowych nie poruszą dla ich obrony środków, które na zwykłej drodze związkowej przyszłyby za późno. Prusy znajdują się obecnie w tem położeniu, że muszą zapytać swoich spółzwiązkowych, czy i w jakiej mierze mogą one rachować na ich dobre chęci. Gotowe może natychmiast dobre chęci niektórych państw spółzwiązkowych, nie są dostateczne do uspokojenia we względzie zbliżających się niebezpieczeństw, gdyż teraźniejsza ustawa związkowa wyłącza pod wielu względami możność wprowadzenia dobrych chęci w czyn. Prusy muszą przeto dać popęd do reformy związkowej, odpowiadającej rzeczywistym okolicznościom. Prusy będą do tego tembardziej zmuszone, im mniej zaspokajającą odpowiedź uzyskają na powy-

żej postawione pytanie. Interes Prus, już z powodu ich jeograficznego położenia, jest identyczny z interesem Niemiec. Położenie Prus, gdy one są niepewne Niemiec, jest bardzo wystawione na niebezpieczeństwo. Los Prus pociąga za sobą losy Niemiec. Po zniszczeniu potęgi Prus, Niemcy będą mogły brać w polityce europejskiej jedynie bierny udział. Zapobiedz temu, jest świętym obowiązkiem wszystkich rządów niemieckich. Związek niemiecki, w jego obecnym składzie, nie uchroni Niemiec, w razie przesilenia europejskiego, od losu jaki spotkał Polskę. Zastrzegając sobie dalsze wyjaśnienia, rząd pruski uprasza przedewszystkiem o odpowiedź na powyższe pytanie, czy i jak dalece Prusy mogą liczyć na pomoc w razie gdyby zostały przez Austrję atakowane lub przez niedwuznaczne groźby do wojny zmuszone. (*Wolffs T. B.*)

* (Jenerał Steinmetz). *Poznań, 31-go marca.* Jenerał Steinmetz, dowodzący piątym korpusem armji, udał się dziś z rana, pociągiem odchodzącym o godz. 6-ej, w towarzystwie adjutanta, do Löwenberga. (*Pos. Z.*)

Turcja.

* (Przygotowania wojenne). Korespondencje z Konstantynopola donoszą pod d. 29 marca, że rząd turecki wydał rozporządzenie do przygotowań wojennych na przypadek zajść, jakieby wydarzyć się mogły w księztwach naddunajskich. Wydano rozkaz skompletowania pierwszego korpusu armji w liczbie 25,000 ludzi i poczynienia przygotowań do powołania pod broń rezerwy w ilości 70,000 ludzi. Kawalerja stojąca w Rumelji postawioną została na stopie wojennej. Nie sądzimy, ażeby wypadki te mogły zagrażać Turcji, ale w rzeczywistości zagrażają one spokojności publicznej i porządkowi legalnemu w księztwach. Dowiadujemy się, że rząd tymczasowy rozwiązał izbę deputowanych, z tego powodu, że członkowie jej nie reprezentują opinji kraju. Rozwiązanie to, które spowoduje wielką agitację w księztwach, uważać można, według naszego zdania, za potępienie samego rządu tymczasowego. Jeżeli to jest prawdą, że izba przyklasnęła, jak mówią, upadkowi księcia Kuzy i potwierdziła władzę zastępczą, trudno obecnie pojąć, jak może ona w oczach ludzi, którzy otrzymali od niej swoją władzę, nie przedstawiać prawdziwej opinji kraju. Rozwiązanie izby pociągnie za sobą dymisję rządu tymczasowego, albo też jak sądzą, rozporządzenia tego rządu przyśpieszą przy wyborach przyszłych wybuch rewolucji. Zdaje nam się, że ostatnie wiadomości z Bukaresztu powinny przyśpieszyć prace konferencji paryzkiej. (*La Patr.*)

Włochy.

* (Zaprzeczenie). *Florencja, 1-go kwietnia.* Zaprzeczają tu pogłoskom o zaciągnięciu jakoby od domu handlowego Rotszylda pożyczki w wysokości 200 milionów franków, oraz o znacznych uzbrojeniach. Posłowie włoscy upoważnieni zostali do oświadczenia, że rząd włoski jest w stanie wywiązać się ze swych obowiązków bez uciekania się do kredytu zagranicznego. (*Wolffs T. B.*)

Korespondencja Dziennika Warszawskiego.

Częstochowa d. 15 (27) Marca.

Dziady częstochowskie; legendowe i terażniejsze żebraki.—Wiadomości bieżące.

Komuż w Polsce i innych obszernych słowiańskich ziemicach nieznane są legendy o częstochowskich dziadach, siedzących na kufrach wypełnionych talarami i złotem, a wyposażających swe córy ćwierciami rubli. Zapewne, w czasach lepszej wiary, kiedy żarliwość wiernych nosiła jeszcze cechy nierozumowanej czci dla miejsc cudami słynących; kiedy to wedle słów *Rozmiarowskiej poezji*:

Liczne odpusty, jarmarki, pogrzeby,
Nadane były dla dziadów potrzeby.....

i częstochowscy dziady mogli ładować kufry srebrem i złotem, a ćwierciami rubli wianować córki i mimo to być uczciwymi ludźmi. Dziś niestety, z postępem czasu i zmianą okoliczności, dziady też nie tak świetne robią karjery; natomiast kasta tych ludzi jest tu obecnie postrachem. Z każdym rokiem liczba ich powiększa się; wyrastają niewiedzieć zkąd i dla czego, jak grzyby w żyznym dębowym lesie po ciepłym deszczu majowym. Pomijamy już prawdziwych kaleków i starców ubogich, żadnej pracy podjąć nie mogących, jakich nie wielką liczbę i sama miejscowość i pielgrzymi Jasnogórscy hojnie opatrzyć mogą, lecz nie możemy dość jasno wyrazić naszego zadziwienia, dla czego w Częstochowie, jak nigdzie w całym kraju, istnieje niezliczona liczba natrętnych żebraków, z ludzi młodych, zdrowych, silnych, lub mających zapewnione środki wygodnego utrzymania przez płacę roczną stale ze skarbu i innych publicznych źródeł pobieraną? Jest to wyzyskiwanie i nadużycie publicznego miłosierdzia, niemylna droga do demoralizacji i innego jeszcze złego, może najgorszego, o którem wszyscy na miejscu wiemy, a co wszakże przed czytającą publicznością wolimy zamilczeć. Rząd krajowy wielokrotnemi najpraktyczniejszemi rozporządzeniami kładł tamę tyle szkodliwemu żebractwu: w roku 1842 uorganizowane zostały dozory parafijalne nad domami schronień dla starców i kalek, wskutek czego, z większym lub mniejszym skutkiem, w całym przecież kraju żebractwo widocznie się zmniejszyło, a miejscami zupełnie nawet ustało, w Częstochowie tylko olbrzymio wzrasta i jest jedną z siedmiu plag jakie niegdyś Egipt nawiedziły. Statystyka usiłowanych i dokonanych w Częstochowie w ciągu jednego roku po domach, ulicach, placach i hotelach rozlicznego rodzaju przemyślnych kradzieży i rażącej demoralizacji, wykazałaby dobitnie przyczynę takowych i dowiodła, że one są prostem następstwem podejrzanego żebractwa, jakiemu począwszy od dworca drogi żelaznej, równie na ulicy, w hotelu, restauracji, w cukierni, szynku prostym, jak i w prywatnem mieszkaniu, słowem wszędzie, ognać się, a co gorsze, przed którem własności swej, nigdzie ustrzedz nie można. Nie mamy pod ręką pewnych danych statystycznych, mogących przytoczone przez nas fakta cyframi poprzeć, lecz i o te się w miarę potrzeby postaramy, a tymczasem zwracamy uwagę odnośnych osób, których rzeczą lub obowiązkiem jest położyć tamę nadużyciom żebractwa, aby dłużej publiczność częstochowskiej pod represją przytoczonej wyż plagi, konserwatywnie nie utrzymywały.

Po karnawale, jaki choćiaż ścieśnionemi, ale częstemi zebraniami, bardzo wesoło w Częstochowie przepędzono, wielki post przechodzi żwawo, w pracy na chleb powszedni, cicho i spokojnie. W okolicy mimo niesprzyjającej zimy, nadzieje rolników dobre. Choroby epidemiczne nigdzie, równie na ludzi jak na zwierzęta nie objawiły się. Wielki tydzień spowodował niezwykły ruch między wszystkiemi naszemi gosposiami; rozstały się na czas z muzyką, którą starannie nie jedne z prawdziwym talentem uprawiają, i mimo niemieckich trychin, przyrządzają smaczne szynki, kiełbasy, głowizny, a gotują się z świetnem, tradycyjnie u nas zachowanem święconem, żeby każda miała dostatkiem ubogą rodzinę, przychodnia biednego, łaskawych gości i swą czeladkę obdzielić. =

Zürich, d. 28 Marca.

Czytelnia polska. — Wydalenie po raz drugi Malukiewicza.—Umorzenie akcij tow. nauk.—Wyjazd trzech misjonarzy.—Koncert.

Towarzystwo dobroczynności i demokratyczne otworzyły pod dniem 25 b. m. wspólnym kosztem drugą czytelnię polską w kawiarni du Nord. Rada czytelni składa się z pięciu członków, to jest, trzech wybranych z grona towarzystwa dobroczynności i dwóch z towarzystwa demokratycznego. Miesięczna cena biletu wejścia do czytelni, ustanowioną została dla każdego z członków obu tych towarzystw, minimum franka, dla innych zaś, dwa franki.

Oprócz *Dziennika Warszawskiego*, żadnych innych polskich pism nowo otworzona czytelnia nateraz nie posiada.

Skutkiem intryg Platera, wydalono ztąd po raz drugi Michała Malukiewicza mniemanego korespondenta *Dziennika Warszawskiego*. Biedny ten człowiek, dla zupełnego braku funduszów, zmuszony był udać się pieszo do Paryża. Opiekun inwalidów jest przekonanym, że odkąd Malukiewicz został z tąd wypędzony, ustaną także w *Dzienniku Warszawskim* i korespondencje z Zürichu. Ciekawa rzecz, kto teraz skoro Malukiewicza tu niema, padnie ofiarą głupich podejrzeń i złośliwości Platera.

Dnia 24 b. m. w sobotę na tygodniowem posiedzeniu towarzystwa naukowego, zostały *umorzone* wszystkie rozprzedane i nierozprzedane akcje tegoż towarzystwa. Niewyczerpane w dowcipach towarzystwo, w miejsce umorzonych akcij, zamierza urządzić w Zürichu loterję klasyczną i zaprowadzić w swojej czytelni grę w ruletę. Szczegółowy projekt tego przedsiebierstwa podjęli się wypracować Krzymowski i Rudinger.

Wczoraj wysłał Giller w nadzwyczajnej misji do Paryża, zastępcę członka rady kierującej Radomińskiego; do Galicji delegowanego kasy oszczędności Żmudzkiego; do Genewy zaś w celu pojednania tamtejszego towarzystwa wzajemnej pomocy z radą kierującą, sekretarza rady towarzystwa kasy oszczędności Komorowskiego.

W drugi dzień świąt Wielkiej nocy, Plater z panną Władysławą mają dać koncert w mieszkaniu komendanta Waldera, na korzyść formującego się legjonu pół nagich i bosych polskich uciekinierów. Cena biletu na ten koncert wynosi tylko 10 franków. Θ.

Zürich, d. 31 Marca.

List Aleksandra Chaniewskiego. — Śledztwo. — Obserwacja Dąbrowskiego.—Wyzwanie i smutna katastrofa majora Kicińskiego.—Landolt.—Artyści kocich koncertów.—Formowanie legjonu oberwańców.

Umieszczony w numerze 38 *Dziennika Warszawskiego* list Aleksandra Chaniewskiego z Morat, narobił tu nie mało pomiędzy naszą polonją wrzawy. Chaniewski, zapytywany o objaśnienie, czy on jest istotnie autorem tego listu i czy nie wie lub nie domyśla się, jakim sposobem takowy mógł wpaść w ręce korespondenta? chciał w pierwszej chwili zaprzeczyć autentyczności listu, z uwagi wszakże, że w takim razie zmuszono by go do publicznej przez pisma protestacji, której redakcja *Dziennika Warszawskiego* (mając *corpus delicti* w ręku) z łatwością dowiodła by fałszu, a przez to mógłby tylko ściągnąć na siebie podejrzenia i gniew uciekinierów, przyznał, że list wspomniony on sam pisał i przesłał go pocztą uciekinierowi Dąbrowskiemu (temu samemu który ze Stempkowskim ekspedjował na Óślą górę chorego Gromejkę), jakim by zaś sposobem list ten dostał się korespondentowi, pojąć nie może. Badany następnie Dąbrowski, oświadczył, że list w mowie będący rzeczywiście od Chaniewskiego odebrał i takowy po przeczytaniu schował do kieszeni paltota; obecnie jednak listu tego nie znajduje przy sobie i przypuszcza, że albo go zgubił, lub został mu przez kogoś skradziony i dany korespondentowi *Dziennika Warszawskiego*.

Dąbrowski w skutek takiego tłomaczenia się, wziętym został pod sekretną trzytygodniową obserwację.

Po przyznaniu się przez Chaniewskiego do autorstwa tyle razy wspomnianego listu, major Kiciński, z powodu uczynionej w tymże liście wzmianki o obrażeniu przez Łagunę jego *fizjonomji*, wyzwał Chaniewskiego na pojedynek, Dąbrowskiego zaś nazwał zdrajcą, szpiegiem, łotrem etc.

Chaniewski po naradzeniu się z Dąbrowskim, przyjął wyzwanie i pojedynek oznaczony został na dzień wczorajszy o godzinie 9-tej z rana u stoku góry Jütli pod Zürichem.

W czasie i miejscu wyżej oznaczonem dwaj przeciwnicy stawili się wraz ze swymi sekundantami gotowi do walki. (Gotowość taka ztąd pochodzi, że emigracja nasza od czasu zabójstwa Kurzyny, przyjęła za zasadę nabijać pistolety do pojedynku tylko samym prochem).

W chwili kiedy sekundanci odmierzali dla walczących metę, wpada na plac pojedynku (ukryty dotąd po za skałą) Dąbrowski z kilku uciekinierami, i zbliżywszy się do majora Kicińskiego, zaczął mu wyrzucać jego niekonsekwencję w szafowaniu obelg: „Służę panu! służę panu! możemy się rozprawić!” wołał pomięszany i przerażony niespodzianem zjawieniem się Dąbrowskiego, major Kiciński.—„Głupiś razem z twoim pojedynkiem,” odparł Dąbrowski i dał znak uciekinierom, a ci, w mgnieniu oka pochwycili majora za bary i rozciągnęli do góry grzbietem na pobliskiej skale. Dąbrowski wypalił jeszcze do rozciągniętego Kicińskiego jakąś małą oracyjkę, a następnie wspólnie z Chaniewskim otatali mu na obie strony Porty 120 rzemieni.

Sekundant majora zaraz po zjawieniu się Dąbrowskiego przeczuł burzę i drapnął z placu pojedynku.

Dnia 9-go kwietnia r. b. zbiera się w sali posiedzeń kantonalego sądu kryminalnego, sąd przysięgłych w sprawie byłego urzędnika tutejszej poczty Landolta, z którym jak wiadomo, Plater prowadził konszachty w celu otwierania oddawanych na pocztę listów do kraju, i do którego cała nasza polonja rości pretensje o kradzież listów z pieniędzmi i wekslami.

Politechnicy tutejsi postanowili uformować policji proces o niedelikatne obejście się z nimi w czasie owej serenady kociej, jaką mieli zamiar wyprawić swemu zwierzchnikowi Kappellerowi. Wybrali więc z pomiędzy siebie radę, złożoną po jednym członku z każdej narodowości (reprezentowanej w politechnice), której poruczono w imieniu wszystkich wystąpić ze skargą do sądu przeciw policji i zająć się kierunkiem procesu. Ze strony polskich uciekinierów uczęszczających do politechniki powołany został na członka tej rady Lisikiewicz, jako najwięcej ze wszystkich artystów pałaszem policyjnym obrażony.

Formowaniem legjonu Platera zajmuje się jego godny sekretarz pułkownik Kurowski, były prezes rozwiązanej sławiańskiej biesiady. Dotąd siedmiu bosych obszarpańców, zachęcanych obietnicą żołdu, dało się Kurowskiemu zwerbować do legjonu. Θ.

Paryż, 29 marca.

Spór austrjacko-pruski. — Liebrecht. — Pogrzeb królowej Marji-Amelji.—Książę Napoleon: sprzedaż jego domu grecko-rzymskiego i jego wyjazd.—Pogłoski o Mierosławskim.—Aresztowanie polaków w Belgji.—Francuz polakożerca.—Co się stało z pieniędzmi uzyskanemi ze sprzedaży akwareli i sztychów przeznaczonych na rzecz polaków.

Podług listów z Londynu, lord Cowley i baron Budberg mieli kilka dni temu konferencję z cesarzem Napoleonem. Rozmawiano o sporze austrjacko-pruskim. Podług raportu złożonego w tym względzie przez lorda Cowley rządowi angielskiemu, cesarz Napoleon miał powiedzieć, iż nie sądzi, ażeby można było uniknąć wojny, lecz że postanowił zastrzedz sobie zupełną swobodę działania i interwenjować jedynie w chwili stosownej. Lord Cowley jest zdania, że można jeszcze będzie dojść do porozumienia.

Pochwalają tu wyrok skazujący Liebrechta, b. dyrektora poczt i telegrafów za administracji księcia Kuzy, na dziesięć lat więzienia i na zapłacenie 1,568,000 piastrów za stracone korzyści. Wiadomo, że Liebrecht przybył do Bukaresztu ubogi jak Job i że znaleziono 2 miliony piastrów w jego szkatule prywatnej oraz dowody na piśmie, że ulokował znaczne sumy w bankach wiedeńskim i londyńskim. Liebrecht może godnie figurować obok członków naszego byłego rządu narodowego czyli mistyfikującego, z którymi pozostawał przez długi czas w ścisłych stosunkach.

Pogrzeb królowej Marji-Amelji odbędzie się w Claremont we wtorek, 3-go kwietnia. Wyjazd z Paryża p. Guizot'a i hr. Duchâtel nie ulega wątpliwości, lecz nie wiadomo jeszcze, czy p. Thiers uda się na pogrzeb. Księżna Orleańska, królowa francuzów, hrabina Neuilly,—dostojna zmarła, czy to na tronie, czy na wygnaniu, nie robiła nigdy rozbratu z nawyknieniami życia poświęconego domowi, gdzie polityka zaledwie znajdowała przystęp i gdzie wszystkie jej myśli, wszystkie jej starania były poświęcone rodzinie. Powiadano, że królowa Marja-Amelja jest legitymistką, i niedawno jeszcze, gdy była mowa o zjednoczeniu obu linij domu Burbonów, przypisywano te usiłowania jej natchnieniom. Hr. Chambord, podczas swego ostatniego pobytu w Londynie, złożył jej wizytę nacechowaną pełną uszanowania grzecznością. Polityka nie ma nic wspólnego z długiem życiem królowej Marji-Amelji, którą nieszczęścia i cnoty wyniosły po nad walki stronnictw.

Zdaje się, że książę Napoleon opuszcza stanowczo Francję. Pałac grecko-rzymski, który należał do księcia, sprzedany został w czterech oddzielnych częściach za ogólną sumę 1,500,000 franków. Ruchomości tego pałacu były nadzwyczaj skromne. Książę Napoleon wyjeżdza dziś wieczorem do Włoch, zdaniem jednych, dla poszukiwania przedmiotów sztuki, w których sobie upodobał, zdaniem zaś drugich, dla widzenia się z niektórymi przewódcami włoskiego stronnictwa ruchu. Przed swym wyjazdem, książę przyjmował w Palais-Royal pp. Nigra, Abatucci, E. Ollivier, E. de Girardin i Liszta. Zauważano nieobecność hr. Branickiego, p. Guéroult'a i p. Henryka Martin. Kilku polaków kazało się zameldować księciu, lecz żaden z nich nie został przyjęty; zdawałoby się, że książę nie ufa dziś polakom ani nawet ich przyjaciołom, którzy usiłują skompromitować go swą nieustanną gadaniną i którzy przypisują mu tysiące projektów, niedorzeczniejszych jedne od drugich.

Czas biegnie, lecz dziwactwa trzymają się uporczywie emigracji. Słabostki tych ludzi są codzień jedne i też same. Emigracja obfitowała zawsze w oryginałów. Każda indywidualność zrywała z życiem powszedniem za pomocą munduru i dziwacznej postawy. Każdy wyobrażał sobie, że jest przeznaczony do wielkich rzeczy i każdy przepowiadał sobie zawczasu tryumf. Osobistości hałaśliwe zachowały uparcie swój charakter i stały się śmiesznemi. Człowiekiem, który najbardziej podtrzymywał szarlatanerją swój talent, jest Mierosławski. Nikt lepiej od niego nie umiał wywoływać podziwienie w tłumie Polonji, mydlić jej oczy za pomocą sposobów fantastycznych i wprawiać ją w zachwycenie. On to był założycielem socjalistopatji polskiej. Dziś, kiedy ta dziwaczna instytucja rozpadła się na trzy obozy, Mierosławski, nie widząc już korzyści w trzymaniu z nią, udaje malkontenta, chce uchodzić za męczennika polskiego lub za Themistoklesa skazanego przez swych spółobywateli na wygnanie, i głosi, że szukać będzie schronienia u swych nieprzyjaciół dla przyjścia im w pomoc swą rozległą wiedzą i dla obdarzenia ich kosynjerką i innemi przyborami wojennemi. Emigrację opanował strach trudny do opisania: „Mierosławski przechodzi do obozu nieprzyjacielskiego,“ taki jest okrzyk powszechny emigrantów polskich. Lecz, panowie, rzućcie troskę, gdyż znakomity eks-dyktator nie przechodzi na stronę nieprzyjaciela, dla tej prostej przyczyny że.. nieprzyjaciel nie chce wcale takiego nabytku. Na co by mu się ten człowiek przydał? Chyba na to, ażeby zrobić z niego preparat anatomiczny, któryby został postawiony pod klosz z napisem u dołu: *Dziwak który marzył całe życie o jakiejś koronie, i niezdoławszy jej osiągnąć, stracił rozum.* Pogłoski te o Mierosławskim puszczone zostały w obieg dla tego jedynie, ażeby dać do myślenia, że rosjanie oceniają jego talenta. Lecz organizacja wymyślona przez tego człowieka jest anomalją, pomysłem niedojrzałym, nowoczesną wieżą Babel. Rosjanie mają zbyt wiele rozumu ażeby chcieli zyskać sobie podobnego człowieka; wolą oni zachować go dla emigracji.

Emigracja brnie w błocie, i na nic się nie przydadzą reklamacje dziennika *Europe* i rozmaitych Bronisławów Wołowskich, teraźniejszych i przyszłych. Otrzymałem obecnie list z Brukseli (nota bene: mój korespondent jest belgijczykiem i adwokatem), donoszący o aresztowaniu w Liège siódmego już polaka, skompromitowanego w sprawie fałszowania biletów kredytowych ruskich. Reszta aresztowanych, w liczbie sześciu, pomiędzy którymi jeden jenerał, są *wszyscy* polakami. Śledztwo sądowe prowadzi się w jak największej tajemnicy; nic nie jest wyjawiane, nie podają żadnych nazwisk, albowiem sądy franko-belgickie spodziewają się ująć wszystkich spólników tej niecnej bandy, i powiedzie się im to. Wówczas odsłoni się przed nami nie jedna tajemnica: dowiemy się w jaki sposób pp. X..., Y..., Z..., zdołali, bez wynalezienia kamienia filozoficznego, prowadzić od roku 1863 do chwili obecnej, życie dostatnie. Przypomnijmy sobie łzy udane cnotliwego Agatona Gillera na wiadomość o aresztowaniu Beyera: żaden polak, mówił on, nie brał udziału w tych zbrodniczych czynnościach; a tymczasem wiedział on bardzo dobrze, że przeszło trzydziestu polaków było skompromitowanych w tej sprawie. Podając te szczegóły, winszuję sobie wewnętrznie, że zerwałem zawczasu stosunki z tymi wszystkimi pseudo-patrjotami, którzy odniosą wkrótce w sądach przysięgłych palmę za swą cnotę.

Wczoraj rumieniec wstydu wystąpił mi na twarz, czułem że wybuchnę gniewem, lecz miałem tyle roztropności, że powstrzymałem się. Mówiono w towarzystwie prywatnem o Polsce i o polakach, gdy wtem jakiś mężczyzna, z twarzą dość spokojną, rzekł: „Powstanie polskie kosztowało mnie 3,400 franków.” — Jakim sposobem, zapytało kilka osób. — W sposób bardzo prosty: miałem dwóch lokatorów polaków; jeden z nich, hr. C..., wyrządził mi krzywdę na 3,000 franków, wyjechał bowiem nie zapłaciwszy komornego; drugi zaś, E. S., uciekł wczoraj pocichutku, pozostawszy mi dłużnym 400 franków. Powstanie przeto kosztowało mnie 3,400 franków. — Lecz, odezwał się ktoś, może pan odzyskasz pieniądze, emigranci bowiem są ludźmi uczciwymi. — Dajcie mi pokój, są to karotery i blagiery; nie odzyskam nigdy moich pieniędzy. — Możecie sobie wyobrazić, że z trudnością powstrzymałem się od wybuchu gniewu. Biedna Polsko, co dzieci twoje wyrabiają za granicą!

Wpływy ze sprzedaży akwarel i rycin, ofiarowanych na korzyść emigrantów, wywiezione zostały do Belgji. Nie przyjmuję na siebie odpowiedzialności za tę wiadomość, zakomunikowaną mi przez pewnego właściciela hotelu, w którym mieszkają emigranci. Powiedziano mi, że osiągnięto z tej sprzedaży 10,000 franków i że jakiś polak, któremu powierzono tę sumę, uznał za stosowniejsze wyjechać z nią do Belgji niż podzielić się nią z innymi emigrantami. Dokąd idziemy, mój Boże, dokąd idziemy? Dla czego uczciwsi emigranci nie zrobią rozbratu z tymi, którzy czynią ujmę godności narodowej? Cokolwiek odwagi, panowie; znajdujecie dość czasu gdy chodzi o zgromadzenie się dla założenia jakiego towarzystwa; zgromadźcie się więc w jeden obóz, do którego wejdą wszyscy ludzie uczciwi, i oświadczcie, że nie chcecie mieć nic wspólnego z ludźmi zdrożnymi. Wówczas mówić będziemy: „obóz złoczyńców zrobił to i to,” lecz nie powiemy: „emigracja zrobiła to i to.” Rozłączcie się, a wówczas niemożebne będzie żadne *qui pro quo*, zdolne obrazić uczciwego człowieka. *A. M.*

O siłach wojennych emira Buchary, według wiadomości z 1857—1858 roku.

(Nadesłane do Siew. Pocz. przez Gałkina).

Organizacja regularnych stałych wojsk na wzór europejski, rozpoczęta zostało przez zmarłego emira Nassr-Ułłę jeszcze około 1830 roku za radą zbiegłego z angielskiej służby w Indjach, persa Abdussamata. Przedewszystkiem urządzona została piechota, ubrana w krótką odzież, składającą się z czerwonej kurtki, białych pantalonów i perskiej czapki; każdy żołnierz uzbrojony jest karabinem z bagnetem, pałaszem i dwoma pistoletami. Ta nowość sprawiła szemranie w ludzie. Bardziej od wszystkich powstawali przeciw temu uzbekowie, nie rozumiejący pożytku piechoty i przekładający nad nią kawalerję. Emir obszedł się bez nich, zebrawszy żołnierzy z jeńców perskich i ruskich, z dodatkiem ochotników z sartów (bucharskiego ludu prostego). Liczba piechoty jest doprowadzona do 2,500 ludzi. Żołnierze są umieszczeni za miastem, w osobnej osadzie, gdzie mają rodziny i gospodarstwo; pensji otrzymują odpowiednio 3 rsr. miesięcznie na głowę. Mustra bronią i w maszerowaniu, odbywała się codziennie, przez zbiegłego z Persji znakomitego persa Szagrun-chana.

Artylerja także urządzona została na wzór europejski. Liczba dział dochodziła do 80, różnego kalibru; z nich 50 znajduje się w stolicy chaństwa i mieści się na placu pałacowym. Artylerzyści otrzymują takiż żołd jak piechota, i odznaczają się od niej czarnym kolorem kurtek. Oficerowie tak od piechoty jak i od artylerji noszą szlify. Szagrun-chan zapisał z Rosji mundur jeneralski ze wszystkiemi przynależytościami. W czasie wolnym od służby, żołnierze chodzą w chałatach.

Kawalerji regularnej nie ma, lecz nieregularne wojsko konne zawsze jest w gotowości. W Bucharze liczy się jej do 13,000 ludzi. Kawalerzyści mieszkają wewnątrz miasta, w swych domach, i w czasie pokoju zajmują się gospodarstwem jak inni obywatele, nie otrzymując ze skarbu żadnego żołdu. Do służby rzeczywistej obowiązani są tylko w czasie wojny. Natenczas dają im po 2 i po 3 tiłły (od 8 do 11 rsr.) miesięcznie, a w razie padnięcia własnego ich konia, w zamian dają im innego skarbowego. Kawalerzyści znani są pod nazwą golabátyrów i chasabadarów. Uzbrojeni są w długą pikę, pałasz i gwintówkę; wybierają się szczególnie z pośród ludzi zręcznych w strzelaniu i rzucaniu kopiami.

Oprócz tego jest szczególnego rodzaju kawalerja, mająca ciężkie karabiny, które w czasie marszu wożone są na wielbłądach lub na wozach; strzelają z nich nie inaczej jak leżąc na ziemi.

W razie wojny powołuje się jeszcze konne pospolite ruszenie. Każdy okrąg wysyła swój kontyngens, który nosi nazwę od pochodzenia: mangyt, kipczak, uzbek i t. d. Dowódcy wybierają się z głów rodzin. Ci wojownicy otrzymują żołd na równi z stałą kawalerją, a także w razie padnięcia własnego konia, otrzymują w zamian skarbowego. Nakoniec w czasie wojny, z ludzi różnych stanów organizuje się osobna robocza komenda, rodzaj saperów, opatrzonych toporami, motykami i łopatami; używa się ona do robót oblężniczych i wznoszenia polowych oszańcowań.

W ostatnich czasach założone zostały w Bucharze działolejnie i fabryki prochu. W ogóle organizacja wojska na wzór europejski i wszystko dotyczące wydziału wojny mocno zajmowała niedawno zmarłego emira Nassr-Ułłę. Amator obrazów, miał on w pałacu galerję napełnioną litografowanemi i malowanemi portretami europejskich, a szczególniej ruskich, jenerałów i oficerów, do której codziennie uczęszczał. Portrety te i inne obrazy, wyobrażające sceny wojenne, przywożone były z Orenburga i z jarmarku w Niższym Nowogrodzie. Za każdym razem, kiedy emir otrzymał cokolwiek nowego w tym rodzaju, przywoływał do siebie niejakiego bucharczyka Habejdułłę, który długo mieszkał w Moskwie, a ten objaśniał mu znaczenie i szczegóły obrazów.

Raport o trychinozie w Niemczech.

(z Moniteur universel du soir).

Pp. Delpech, profesor nadzwyczajny na fakultecie medycyny w Paryżu, i Reynal profesor w cesarskiej szkole weterynarji w Alfort, obydwaj członkowie cesarskiej akademji medycyny, otrzymali polecenie udania się do Niemiec dla zbadania trychinozy u ludzi i zwierząt. Teraz złożyli ministrowi rolnictwa, handlu i robót publicznych raport, obejmujący rezultaty ich badań.

Fakta praktyczne szczególniej wynikające z tego raportu są następujące:

Wszystkie epidemje trychinozy, jakie okazywały się w ostatnich czasach w Niemczech, znikły albo dążą do zniknięcia. Epidemje te, z wyjątkiem epidemji w Hadersleben, gdzie opłakany zbieg wypadków, sprowadził najokropniejsze następstwa, spowodowały bardzo nieznaczną śmiertelność. W Zwickau, Seitendorff i Sommerfeld, na 86 do 88 chorych, nie było ani jednego wypadku śmiertelności.

Przyczyną wszystkich tych epidemij było użycie na pokarm mięsa wieprzowego zakażonego trychinami, surowego lub zbyt krótko wędzonego, lub rzadziej niedostatecznie ugotowanego.

Wieprzowina często jest zakażona trychinami w Niemczech.

Zewnętrzny pozór zwierzęcia żywego, również jak i mięsa po zabiciu go, badany gołem okiem lub lupą, nie wykazuje wcale obecności trychin.

Użycie mikroskopu dla poznania go jest niezbędnem.

Oczywista użyteczność badania wieprzowiny pod mikroskopem, skłoniła niektóre rządy i prowincje w Niemczech do uczynienia takowego obowiązkowem, i tylko ten też sposób badania może mieć pożytek. Pp. Delpech i Reynal nie wahają się doradzać go

w kraju gdzie panuje trychinoza, lecz nie wachają się odrzucać go we Francji, gdzie żaden wypadek trychinozy u ludzi ani u wieprzy, powstałej na miejscu, nie został dostrzeżony.

W istocie nie znajduje się we Francji ani trychinoza gwałtowna, ani trychinoza wyleczona, ani ślady dawnej trychinozy.

Co więcej w krajach gdzie takowa panuje, szczury w szlachtuzach są zakażone trychinami.

Zwierzęta te, badane w Paryżu przez pp. Delpech i Reynal po ich powrocie, nie przedstawiają śladów trychin, również jak i wieprze, które także badano.

Niema zatem najmniejszego podobieństwa pomiędzy Niemcami północnemi a Francją w tym względzie, i dotąd nic nie usprawiedliwia obaw, które spowodowały zmniejszenie użycia wieprzowiny.

Autorowie raportu posuwają się dalej. Utrzymują oni, iż nie mogło być inaczej i że tak pewno będzie w przyszłości, jeżeli obecne przyzwyczajenia francuzów nie ulegną zmianie.

Zwyczaj dobrego gotowania wieprzowiny powszechny we Francji, zawsze będzie miał następstwem przeszkodzenie epidemicznemu upowszechnieniu się trychinozy. Co najwięcej możnaby dostrzegać pojedyncze lub ograniczone fakta.

Serce, wątroba, nerki, mózg, sadło i słonina nie zawierają nigdy trychin. Najbojaźliwsi zatem, mogą używać te części bez najmniejszej obawy.

Temperatura powszechnie uważana w Niemczech, jako dająca wszelką pewność pozbawienia życia trychin, jest 60° Réaum. (75° Celc.), pod warunkiem aby całe mięso do głębi było nią przejęte. Tę też cyfrę po doświadczeniach, przyjmują pp. Delpech i Reynal.

Tem bardziej utrzymują, że gotowanie w wodzie wrzącej przez czas dostateczny, niezawodnie je zabija.

Długie solenie, które przeszło do głębi mięsa, sprawia ten sam rezultat, według wszelkich spostrzeżeń. Toż samo robi gorące wędzenie, najmniej przez 24 godzin, kiedy wędzenie zimne, nawet kilka dni trwające, pozostawia je przy życiu.

Należy przypuszczać że są nieżywe w kiełbasach wędzonych, nawet na zimno, długo zachowywanych.

Wszelako ponieważ może panować niepewność co do pochodzenia i mniej lub więcej starannego urządzenie różnych mięsiw wieprzowych solonych lub wędzonych, roztropniej jest gotować je tak jak świeże mięso.

Autorowie rapotu, badali powstanie trychinozy w wieprzy, jedynego źródła tej choroby u człowieka. Przypuszczają oni trzy przyczyny:

Wieprze jedzą porzucone na śmieciskach lub w polach trupy szczurów, kotów, jeżów i kun, które naturalnie zakażone są trychinami, kiedy dotąd niewiadomo jakim sposobem zwierzęta te dostają tej choroby. — Jedzą ekskrementa innych wieprzów lub ludzi, świeżo najedzonych mięsem trychinowom, w których znajdują się samice zapłodnione tych włosianek.

Te różne fakta stwierdzone zostały bezpośredniemi poszukiwaniami.

Według raportu, należy jak najstaranniej zakopywać lub nawet palić szczątki wyżej wspomnionych zwierząt, a szczególniej szczurów, i tępić te ostatnie czynniej niż dotąd.

Należałoby upowszechnić pomiędzy rolnikami wiadomości o ostrożnościach, jakie powinny być przedsięwzięte, aby oddalić o ile można przy hodowaniu świń szanse zakażenia trychinami. Te ostrożności są: trzymanie na chlewie; wybór i dokładne gotowanie mięs mięszanych do ich pokarmu; niszczenie szczurów i szczątków małych zwierzątek mięsożernych zamieszkałych na polu; staranne niepozostawianie ekskrementów innych świń lub ludzi; o ile można największa czystość w chlewach.

Rozmaitości.

* (Nowy sposób kradzieży). Przemysł angielski objawia się także w kradzieżach. Niedawno wykryto, w jaki sposób ginęły listy oddane na pocztę, w których też nieraz zawinął się jaki bilet bankowy nie rekomendowany. Złodziej wpuszcza w skrzynkę pocztową, otworem na listy, worek z cienki kitajki, który za dotknięciem sprężyny roztwiera się i przyjmuje w siebie wszystkie listy, jakie kto do skrzynki później wrzuci. Za każdem niemal wpuszczeniem listu złodziej czatujący przy skrzynce zamyka sprężyną woreczek i z listem ją dobywa. Gdy zaś ma nadchodzić urzędnik pocztowy, wyciąga wprzódy woreczek. Sprawka ta wydała się przez to, że u jednej takiej torby listowej przerwała się sprężyna i torba została w skrzynce.

* Przyjechał do Warszawy rzeczywisty radca stanu *Małkowski* z Łowicza; — wyjechali: jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, baron *Korff*, jenerał-major orszaku Jego Cesarskiej Mości, hrabia *Kreutz*, jenerał-major, baron *von Raden* i kamerjunkier dworu Jego Cesarskiej Mości *Lachnicki* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 3 kwietnia 1866 roku a mianowicie, pod adresem: Cudak Moszowicz w Sapoczkin przez Grodno, Konstaty Nawereżski w Petersburgu, Piotr Łobaczewski w Pereszczapino przez Moskwę. Jakób Majbroda bez oznaczenia dokładnego miejsca, Karol Brzostowski w Radziwiłmontach przez Kleck, Marja Biernacka Schiss Gasse N. 10 bez oznaczenia miejsca.

* W dniu 1, 2 i 3 kwietnia 1866 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 113, żeńskiej 114, *Starozakonnych*: męzkiej 1. żeńskiej 2, razem 230; zmarli *Chrześcjanie*: Mann Anna lat 75 żona obyw.; Szulecki Józef lat 65 obyw,; Jachowicz Marjanna lat 48 obyw.; Chojnacka Ludwika lat 48; Nieman Jan lat 85; Jesionowicz Józef lat 40 rzeźn.; Wróblewski Andrzej lat 68 wyrobn.; Murawska Małgorzata lat 48 wyrob; Szyling Paulina lat 32 służ.; Łuczyński Szczepan lat 60 żebr.; Kurpiel Anna lat 60 wyrobn.; Romanowska Nepomucena lat 38; Tomaszewski Ignany lat 31 wyrobn.; Czarnecka Marjanna lat 81 wyrobn.; Mazur Szymon lat 55 wyrobn.; Brzezińska Wiktorja lat 22 służ; Grabowski Gustaw lat 51 wyrobn.; Dorf Józef lat 30 oficjal., Bartkiewicz Józef lat 31 służ.; Olszewska Marjanna lat 48 wyrobn.; Śliwińska Paulina lat 23 wyrobn.; Licheniak Michał lat 32 parob.; Sazin Józefa lat 23 służ.; Buchalet Wiktorja lat 38; Łubaczewska Juljanna lat 54; Kwietniewski Juljan lat 65 wyrobn.; Dobrowolski Józef lat 40 wyrobn.; Bieliński Franciszek lat 67 wyrobn.; Jasińska Emilja lat 22 służ.; Felder Karol lat 66 aresz.; Siołkowski Antoni lat 59 wyrobn.; Lanterbach Henryk lat 50 wyrobn.; Wolfram Jan lat 32 kolon.; Albert Kunegunda lat 30 wyrobn; Rozenkowska Marjanna lat 56 wyrobn.; Wnatkowska Katarzyna lat 55 wyrobn; Sobotka Jan lat 60 dym. żołn.; Skarzewski Roman lat 33 url. żołn.; Pietrusiński Michał rok 1 mies. 6; Ciechański August lat 3; Milius Wilhelm lat 4 syn szew.; Juriew Paweł rok 1 mies. 3 syn żołn.; Szylke Karol lat 2 syn konduk.; Sławińska Marjanna lat 2 cór. oficjal.; Dunin Józef lat 3 syn urzędn; Kogutowski Piotr lat 2 mies. 6 syn ślus.; Platowski Karol lat 2; Kamiński Wiktor lat 2; Drabińska Wiktorja rok 1; Jugardt Józefa dni 16, Wilczewski Józef mies. 2, Daszewska Teofila mies. 1, Sadkowska Józefa mies. 1, Kozłowska Karolina mies. 2 Łomiński Jan mies. 2, Cycek Apolonja mies. 2, Danielewska Marjanna mies. 2, Nowakowska Józefa dni 14, Suwalski Jan mies. 2, Tobur Juljan mies. 2, Tarlikowska Anna dni 13, Kolczewska Anna mies. 1, Jabłoński Adam dni 23, Płoński Juljan mies. 1 dni 15, Rogalski Józef dni 15, Plater Adam dni 22, Walkowska Joanna mies. 2, Rzewuski Konrad mies. 2, Milewski Ludwik mies 1 wychowańcy dzieciątka Jezus; Watenberg Jan mies. 10 syn brązow.; Piekarski Jozef mies. 9; Radwańska Teofila mies. 3 cór. służ.; Gołębiowski Anastazy mies. 2 syn urzędn.; Drewnicki Marjan rok 1; Piekarski Władysław lat 2; Kowalewska Małgorzata lat 37 emer.; Sakowicz Walery lat 22 nożow.; Dominiak Apolonja lat 4 cór. wyrobn.; Białobrzeski Stanisław rok 1 syn szew.; Lustański Adam mies. 3 syn kraw; Firlej Walerja rok 1 cór. służ.; Wiśniewski Aleksander mies. 1 syn szew.; Kwaśniewski Cyprjan mies 6 syn nożown.; Markowski Jan mies. 1 syn mul; Dierżanowski Antoni mies. 3 syn hand.; Tajl Ludwika mies. 7 cór. wyrobn; Helber Jan mies. 6 syn pod.; Ziemnoch Marjanna dni 7; Jaworska Franciszka dni 2; dwoje dzieci płci męzk. nież. urodz; *Starozakonni*: Biller Josek lat 23 blach.; Wohl Maukus lat 74; Lindenteld Rachma lat 34; Tygel Izrael lat 19; Marenbild Ryfka lat 50; Tłusty Chaim mies. 3; Rotszladt Chaim lat 2; Rozenberg Jankiel mies. 2; Grater Chaja mies. 9; Wielbłąd Aron rok 1 mies. 3; Zaidentronf Eljasz mies 7; Lasanin Boruch rok 1 mies. 2; Asenheim Sura dni 15; Cweigenhaft Szymcha mies. 9; Guthaim Moszek rok 1.

Kalendarz.

We czwartek, 5 kwietnia, — św. Wincentego Ferer. wyzn. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 28; zach. o godz. 6 min. 38.

W piątek, 6 kwietnia, — śśw. Celestyny pan. i Wilhelma op. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 26; zach. o godz. 6 min. 40.

Widowiska.

Warszawa, dnia 23 Marca (4 Kwietnia)

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Ostatnie przedstawienie opery **Bal maskowy (Un ballo in Maschera)**, przez artystów włoskich, abonament zawieszony.; **Divertissement tancerskie** i balet **Wesele w Ojcowie.** (Zacznie się o godzinie 7-ej). W czwartek, piątak i sobotę, jako w dni Wielkiego tygodnia świąt Wielkanocnych d. s. widowiska w obu teatrach dane nie będą.— *Wczoraj*, dawano operę **Orfeusz w piekle**, było osób 700.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Helena de la Seigliere.** (Zacznie się o godzinie 7 ej).— *Wczoraj* dawano **Poświęcenie, Icek zapieczętowany**, było osób 550.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu. — **Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. — Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. kop. 60 i 30 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz. 11 przed południem do godz. 9 wieczorem.— Cena wejścia: od osoby kop. 30, dzieci płacą połowę, to jest kop. 15.

Obserwatorium Meteorologiczne.

22 marca (3 kwietnia)	o godz. 6 z rana.	o godz. 4 po po
Barometr w milimetrach.	741.8	745.9
Termometr Reaum.	+ 8.0	+ 6.7
Stan nieba.	poch	poch deszcz

Największe ciepło + 10.°5 R. Najmiejsze ciepło + 4.2 R.
Z rana d. 23 marca (4 kwietnia) + 3.°2 R. ciepła.
Wysokość wody na Wiśle stop 5 cali 4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 23 Marca (4 Kwietnia) 1866 r.

MONETY.	Żądane Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal	—	—	—	—
PAPIERY, (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	84	33	84	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100 . .	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę. . . . ,	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	—	—
" " " bez kuponu.	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100.	82	—	—	—
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za *100 Rs.	81	50	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*). .	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. za 100 Rs	—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100. . . . . . ,	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100.	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100.	90	25	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100. . . .	—	—	100	—
" Sierpniowe za rs. 100 .	—	—	100	33
Rosyjska pożycz prem. z 1865 rs. 100 .	109	—	108	50
" " " 1866 "	106	—	105	50
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125. . .				
Obligacje Główn. Tow. Ros Dróg Żel. po frank. 2000 za rs. 100. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	71	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	66	50	66	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100. .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	95	—	94	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądane Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop
Berlin . . .	100 Tal.	2 m.	118	20	118	5
" . . .	" "	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . .	" "	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	" "	2 m.	118	5	—	—
Hamburg . . .	300 B. Mk.	2 m	180	75	180	—
Londyn . . .	1 Ft. St.	3 m.	8	15	8	3
Paryż . . .	300 Frank.	2 m	96	45	96	30
Wiedeń . . .	150 Zł. W.A.	2 m.	113	85	113	40
Petersburg . . .	100 Ru. sr.	1 m.	99	25	99	—
" . . .	" "	k. t.	—	—	—	—
Moskwa . . .	" "	1 m.	—	—	—	—
" . . .	" "	k. t.	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. 1 k. 13 1/2
*) " " " Likwidacyjnych rs 1 k. 37 7/9

KURSA TELEGRAFICZNE
Ajentury Rudolfa Okręt.
z Berlina d. 22 Marca (3 Kwietnia) 1866 r.

	żądają	płacą
z BERLINA.		
5-ta Pożyczka Rosyjska.		66 1/8
6-ta "		84
Obligacje Skarbwo 4%		66 1/2
Listy Zastawne 4%		60
Bilety Banku Rosyjskiego		75 3/4
Weksle na Warszawę		75 1/2
" Petersburg 3 tygodniowy . . .		83 1/4
" " 3 miesięczny. . . .		82 3/4
" Londyn 3 "		6 21 3/4
" Paryż 2 "		80 5/12
" Hamburg 2 "		150 3/4
" Wiedeń 2 "		95
Koleje Rosyjskie		77 1/4
Nowa Pożyczka Premjowa		85 1/4
Żyto na targu.		45 1/4
" dostawę późniejszą.		44 1/2
	2 poż83	Ter.73
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		105 60
" Hamburg		78 50
" Paryż.		41 90
Pożyczka Narodowa		61
5% Metaliki		56 50
Akcje Banku Kredytowego.		135 50
z PARYŻA.		
Renta 3%		67 70
Akcje Kredytu Ruchomego		640
z LONDYNU.		
3% Papiery (consols).		
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1959) Po księdzu Szymonie Banaszewskim w mieście Łowiczu dnia 8 Października 1861 r. zmarłym, otworzył się spadek, złożony z kwoty rs. 34 kop. 2 znajdującej się w depozycie Banku Polskiego.

Wzywam interesentówaby się w ciągu sześciu miesięcy licząc od pierwszego ogłoszenia w pismach publicznych z prawami swemi zgłosili i takowe w drodze właściwej udowodnili gdyż w razie przeciwnym Prokuratorja w Królestwie Polskiem wniesie do Trybunału Cywilnego w Warszawie żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 5 (17) Marca 1866 r.
Michał Miszkiewicz, Ob. Pr.

(*N. D. 2021*). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Konińskiego.*

Po nastąpionej śmierci: 1) Nepomuceny z Brzezińskich Świderskiej, właścicielki nieruchon.ości w mieście Kole położonej, składającej się z łąki za Bernardynami zwanej Wójtowską pod Nr 89 i gruntu obok szosy ku Kościelcu prowadzącej położonego, mórg dwie, prętów kwadratowych 259 powierzchni obejmującego; oraz drugiej nieruchomości, także w mieście Kole pod Nr. 14 i 149 położonej. 2) Wojciecha Markowskiego, współwłaściciela nieruchomości w mieście Koninie pod Nr. 100 przy ulicy Błotnej położonej, i 3 Ludwika Peczke, współwłaściela nieruchomości w mieście Koninie pod Nr. 224 przy ulicy Grobla położonej, otworzyły się spadki, do uregulowania których naznacza się termin sześciomiesięczny w kancelarji Sądu Pokoju Okręgu Konińskiego, a mianowicie: Co do dwóch pierwszych na dzień 10 (22), a co do trzeciego na dzień 11 (23) Października r. b., pod prekluzją

Konin d. 11 (23) Marca 1866 r.
K. Misiurkiewicz.

ZAPOZWY EDYKTALNE

(N. D. *1397*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Apolonią Radeszko lat 30, katoczkę, wdowę, ostatnio w m. Łęczycy mieszkającą ze służby się utrzymującą, obecnie z pobytu niewiadomą, aby do posłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej w sprawie własnej zapadłego, w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia w Sądzie tutejszym stawiła się, po upływie bowiem tego terminu bez skutku według prawa wyrzeczonem będzie.

Łęczyca d. 15 (27) Lutego 1866 r.
Sędzia Prezydujący, Bajer.

(*N. D. 1109*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Ignacego Dąbrowskiego dróżnika ostatnio przy stacji kolei w Rokicinach zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby po odbiór depozytu kopiejek dziewięćdziesięciu pięciu, w przeciągu dni 30 w sądzie tutejszym się stawił, gdyż w przeciwnym razie, kwota wzmiankowana na koszt skarbu zasądzona będzie.

Łęczyca dnia 3 (15 Lutego 1866 roku.
Sędzia Prezydujący Bajer.

(*N. D. 1258*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że Juljusz Seefeld, felczer z miasta Łodzi, prawomocnym wyrokiem Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej, z dnia 26 Lipca (7 Sierpnia) 1858 r. za niedozwolone leczenie, z mocy art. 566 K. K. na karę pieniężną rsr. 10 skazany został.

Łęczyca dnia 10 (22 Lutego 1866 roku.
Sędzia Prezydujące Bajer.

(N. D. *1401*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Wilhelma Bauera, lat 22 liczącego, czeladnika tkackiego, ostatnio w mieście Łodzi zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla ogłoszenia wyroku w sprawie przeciwko sobie uformowanej, w ciągu d i 30 od daty ogłoszenia w sądzie tutejszym, stawił się pod skutkami prawa.

Łęczyca dnia 17 Lut. (1 Mar.) 1866 roku.
Sędzia Prezydujący Bajer.

(N. D. *1356*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Franciszka Ulatowskiego, lat 35, katolika, ekonoma, ostatnio we wsi Puczniewie Okręgu Szadkowskim zamieszkałego, a dziś z pobytu niewiadomego, aby za dni 30 od daty niniejszego zapozwu, w sądzie tutejszym stawił się, a to w celu posłuchania wyroku w sprawie jego o obelgi zapadłego, gdyż w przeciwnym razie, podług prawa postąpionem będzie.

Piotrków dnia 11 (23) Lutego 1866 roku.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny Chmieliński.

(N. D. *956*) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Dorotę Tarasik, z wsi Ogrodów pod Kaliszem zamieszkałą, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, w sądzie tutejszym najdalej w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia stawiła się, pod skutkami z prawa wynikającemi.

Tyniec dnia 22 Stycz. (3 Lut.) 1866 r.
Sędzia Prezydujący Bromirski.

(*N. D. 1395*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Zapozywa niniejszym Michała Müllera, lat 43 mającego, ewangielika, żonatego, dzietnego, wyrobnika, ostatnio we wsi i gminie Smogorzca, Powiecie Opoczyńskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, w sądzie tutejszym stawił się, dla ogłoszenia mu wyroku w własnej jego sprawie, lub o teraźniejszym swem zamieszkaniu doniósł, a to pod dalszemi skutkami prawa.

Radom dnia 18 Lut. (2 Mar.) 1866 roku.
Sędzia Prezydujący Kosterski.

(N. D. *1817*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Ignacego Nowickiego ostatecznie we wsi i gminie Załuski zamieszkałego a obecnie z pobytu niewiadomego aby wciągu dni 30 stawił się osobiście w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku przeciwko sobie wydanego, lub doniósł o teraźniejszym zamieszkaniu, gdyż w razie przeciwnym skutkom prawa ulegnie.

Płock d. 28 Stycznia 9 Lutego) 1866 r.
Sędzia Prezydujący, Terpiłowski.

(N. D. *1100*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Zapozywa Joska Bergera, aby w sprawie własnej o defraudacją uformowanej, w dniach 30 pod skutkami prawa do sądu tutejszego przybył.

Chęciny dnia 1 (13) Lutego 1866 roku.
Sędzia Prezydujący Czarnowski.

(*N. D. 1357*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Zapozywa Szymona Darczewskiego, lat 51 liczącego, katolika, urodzonego we wsi Gródku, żonatego, dzietnego, ostatecznie w Przezdziatce w cukrowni pracującego, i tamże mieszkającego, obecnie z pobytu swego niewiadomego, iżby w ciągu dni 30 do posłuchania wyroku w własnej sprawie przez Sąd Apelacyjny wydanego, w Sądzie Poprawczym w Siedlcach stawił się, gdyż w przeciwnym razie, zaocznie przeciwko niemu postąpionem będzie.

Siedlce dnia 12 (24) Lutego 1866 roku.
Sędzia Prezydujący Wyziński.

(*N. D. 1821*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa niniejszem Wojciecha Wnorowskiego, we wsi Wnorach Starych gminie Piszczaty mieszkającego i za paszportem do Warszawy udać się mającego, a dziś z pobytu niewiadomego, iżby najdalej w dniach 30 do Sądu tutejszego przybył, po upływie bowiem tego czasu jako ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości listami gończemi śledzony będzie.

Łomża dnia 7 (19) Marca 1866 roku.
Podsędek, Krzyżanowski.

(N. D. *1353*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Stanisława, lat 34, i Balbinę lat 26 Ostaszewskich, małżonków, ostatnio we wsi Zofiówka Gminie Szczuczyn Okręgu Biebrzańskim mieszkających, z których pierwszy był tam owczarzem, a w Maju 1865 r. ztamtąd wyszłych, aby się w dniach 30 w sądzie tutejszym stawili, do wysłuchania ostatecznego wyroku sądu Apelacyjnego Królestwa w sprawie przeciwko nim, dnia 25 Października (4 Listopada) 1865 r. zapadłego. w przeciwnym razie, jak prawo mieć chce postąpionem będzie.

Łomża dnia 7 (19) Lutego 1866 roku.
Sędzia Prezydujący Podbielski.

(N. D. *1992*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Karola Waltenberga i Adama Romanowskiego z miasta Serej pochodzących a dziś z pobytu niewiadomych aby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego stawili się w Sądzie tutejszym pod skutkami prawa.

Kalwarja d. 7 (19) Marca 1866 r.
Sędzia Prezydujący, Wojciechowski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku).